Przygotowujemy przyszłe kadry dla Marynarki Wojennej, chluby Polski Ludowej

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 15 KATOWICE, piątek 23 czerwca 1950 r. Cena 15 zł.

Popisy uczennic podczas Święta Kultury Fizycznej w Katowicach.

Derby pod znakiem niespodzianek

Ruch utrzymał pozycję lidera

Radzieccy goście w Warszawie

Tow. Świridow dzieli się wrażeniami z kongresu AIBA

WARSZAWA. W czwartek przejeżdżali przez Warszawę w drodze powrotnej z Kongresu AIBA z Kopenhagi delegaci Związku Radzieckiego Swiridow — przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej oraz Stiepanow.

Już w kilka godzin po wylądowaniu w Warszawie delegaci radzieccy udali się w towarzystwie sekretarza GKKF — Szemberga na mecz ligowy Kolejarz — CWKS. Tam mieliśmy okazję porozmawiania z miłymi gośćmi.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników obrad w Kopenhadze — mówi nam Swiridow.

— A jak się zapatrujecie na wprowadzenie 10 kategorii?

— Popieraliśmy ten wniosek, a zatem szedł on po naszej linii.

— Czy podział na nowe kategorie zostanie w krótkim czasie wprowadzony w Związku Radzieckim?

— Po przyjeździe przepracujemy to zagadnienie, wydaje mi się, że przystąpimy do reformy w jak najszybszym czasie.

— Co sądzicie o wprowadzeniu jawnego sędziowania?

— Przecież to nic dla nas nowego — uśmiecha się delegat ZSRR. — System ten u nas istnieje od dawna. Właściwie nasz system bez wprowadzania żadnych zmian przyjęła AIBA!

W dalszym ciągu wypytujemy jeszcze delegatów radzieckich na temat zbliżających się mistrzostw indywidualnych ZSRR.

Dowiadujemy się, że odbędą się one w lipcu w Świerdłowsku. System rozgrywek jest nieco inny, niż u nas, gdyż z konkurencji odpada ostatecznie bokser, który przegra dwie walki. Jeśli przegra jedną — ma jeszcze szanse na zdobycie wicemistrzostwa.

(K.G.)

Eliminacje lekkoatletów przed meczem z CSR

WARSZAWA. (tel.) Komisja Sportowa PZLA ustaliła listę zawodników, z których zestawiona zostanie reprezentacja Polski na międzypaństwowy mecz z CSR. W celu ostatecznego zestawienia składu odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie eliminacje w następujących konkurencjach: 400 m przez płotki, oszczepie oraz w skoku o tyczce, przy czym Morończyk kwalifikuje się do reprezentacji bez względu na uzyskany wynik.

W eliminacjach wezmą udział również zawodniczki, przy czym przy ustalaniu składu drużyny kobiecej będą również uwzględnione wyniki, uzyskane podczas mistrzostw Polski juniorek w Szczecinie. Obecnie na obozie przygotowawczym na Bielanach przebywa 24 zawodniczki, a uczestniczki mistrzostw w Szczecinie przybędą na obóz po ich zakończeniu. Treningiem na obozie kierują trenerzy Wachałowski, Marian Hoffman Wajsówna i Kałużowa.

Poniżej podajemy zawodników, z których ustalona zostanie reprezentacyjna drużyna męska Polski..

100 m: Stawczyk, Kiszka, Wojtowicz;

200 m: Stawczyk, Mach, Buhl;

400 m: Mach, Lipski, Lipiec;

800 m: Bartecki, Werbliński, Potrzebowski;

1500 f: Potrzebowski, Lewicki, Kwapień;

3000 m z przeszkodami: Kielas, Kuśmirek, Więcek;

5000 m: Kielas, Mankowski;

110 m pł.: Ogłoblin, Wilczek, Adamczyk;

400 m płotki: Puzio, Wdowczyk, Gralka;

kula: Łomowski, Krzyżanowski, Prywer;

dysk: Masłowski, Zieleniewski, Sobecki;

dysk: Łomowski, Grzelski, Adamczyk;

młot: Masłowski, Zieleniewski, Sobecki;

oszczep: Sidło, Gburczyk, Sumiński, Bakierski;

wzwyż: Skałbania, Brzozowski, Paprocki;

w dal: Adamczyk, Kiszka;

tyczka: Morończyk, Małecki II, Krzesiński;

trójskok: Hofmann M., Kuźmicki, Krzyżanowski;

4x100 m: Kiszka, Lipski, Stawczyk, Buhl, Wojtowicz;

szwedzka: Kiszka, Stawczyk, Lipski, Mach.

Baran na czele strzelców ligowych

W czwartkowych spotkaniach o mistrzostwo I ligi Baran uzyskał dalsze dwie bramki, dzięki czemu prowadzi w dalszym ciągu w tabeli najlepszych strzelców. Lista ich przedstawia się następująco:

11 — Baran (Włókniarz ŁKS)

9 — Krasówka (Górnik Bytom)

8 — Bożek (Związkowiec Kraków),

7 — Cieślik (Unia Ruch)

6 — Anioła (Kolejarz Poznań), Nowak (Związkowiec),

5 — Szleger (Górnik Radlin), Jaskowski (Gwardia Kraków).

Klasa Państwowa

TABELA I LIGI

Unia Chorzów	9	13	19: 9
Gwardia Kraków	9	12	16: 7
Ogniwo Kraków	9	11	15:11
Związkowiec Kraków	9	11	17:13
Górnik Radlin	9	10	12:10
Włókniarz Łódź	9	10	17:16
Kolejarz Poznań	8	8	14:18
Górnik Bytom	9	8	14:23
CWKS Warszawa	8	7	16:15
Kolejarz Warszawa	8	6	12:16
Budowlani Chorzów	8	5	4: 9
Związkowiec Poznań	9	3	8:17

Unia - Budowlani 2:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: w 40 min. Tim i w 55 min. Cieślik. Sędziował ob. Seichter z Krakowa, widzów około 35.000.

Unia Ruch: Wyrobek, Gebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Tim, Mateja, Kubicki.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Kulig, Muskała, Paszek, Spodzieja, Barański.

Budowlani nie zdołali podważyć pozycji lidera tabeli, ani odebrać mu hegemonii w okręgu śląskim. Zwycięstwo Ruchu było w równej mierze zasłużone jak pewne, ale wywalczone zostało po ciężkiej, nieustępliwej walce, w której obydwa zespoły rzuciły na szalę maksimum ambicji i ofiarności.

Ruch był zespołem lepszym, bo bardziej wyrównanym, bez wybitnie słabych punktów, dysponującym świadomym swych zadań atakiem.

Porównanie interwencji Wyrobka i Janika jest lepszym wykładnikiem sił obydwu napadów. Podczas gdy Wyrobek zmuszony był wkroczyć w akcję dwukrotnie, Janik, zwłaszcza w drugiej połowie, miał wiele okazji do zademonstrowania swych umiejętności. I jakkolwiek on właśnie jest w znacznej mierze odpowiedzialny za utratę drugiej bramki, nie ponosi najmniejszej winy za porażkę. Jedna bramka też wystarczała do zwycięstwa.

W zespole zwycięzców pierwsze skrzypce grał Cebula. Na najwyższe uznanie zasłużył ten mądry, rutynowany taktyk, bezbłędnie dyrygujący formacjami obronnymi, świetny technik, pierwszoplanowicie wspomagający własny napad. W napadzie ton grze nadawał Cieślik, którego dawno już nie widzieliśmy w tak bojowym nastroju. Cieślik umiał wiązać akcje zaczepne, by w następnej chwili, jeżeli tylko sytuacja tego wymagała, toczyć walkę w rejonie własnego pola karnego.

NAJLEPSI — ALE NIE JEDYNI

Ci dwaj zawodnicy zasłużyli na specjalne uznanie, co nie znaczy bynajmniej, iż są wyłącznymi autorami cennego zwycięstwa. Zasługa spada tu solidarnie na wszystkich członków zespołu, gdyż w proporcji do posiadanych umiejętności każdy z nich wniósł do sukcesu swoją ważną cegiełkę.

BEZ ATAKU I BEZ SUKCESU

Budowlani wciąż jeszcze zdobywają pochwały za ładną momentami grę znamionującą znaczne umiejętności i ... niezmiennie tracą punkty. Już nawet o remis jest bardzo trudno.

Przede wszystkim chroma napad. Dokonywano w jego zestawieniu najprzeróżniejszych zmian. Przykro to stwierdzić, ale wydaje się, że w tym komplecie osobowym nawet najbardziej pomysłowe zestawienie nie przyniesie spodziewanych owoców. Trzeba nielada uporu, by wierzyć, iż zdecydowanie blaknące sławy zdołają odzyskać jeszcze dawną świetność.

Podporą drużyny jest pomoc z niezastąpionym Wieczorkiem na środku. Ale cóż więcej wymagać od tej trójki, niż jest ona w stanie zrobić. Szachuje starannie, podaje

DALSZY CIĄG NA STR. 2

W stolicy - remis

CWKS — Kolejarz Polonia 2:2 (0:2)

Bramki strzelili dla Polonii: Łącz i Popiołek dla CWKS — Ochmański i Sąsiadek. Widzów ponad 10 tys. Sędzia — Szlejfer.

Mecz nie stał na wysokim poziomie, lecz oczywiście był dostatecznie zacięty. Zaciętość ta zaczynała „panować" w miarę przebiegu gry i zwłaszcza w drugiej połowie, po wyrównującej bramce dla CWKS.

Trudno określić, która z drużyn była lepsza. Wynik remisowy nie krzywdzi partnerów, choć tym razem Polonia miała dużo więcej szans by mecz wygrać. Szans nie wykorzystanych.

U kolejarzy na wyróżnienie zasługuje Borucz, który do czasu swej kontuzji był wodzem defensywy czarnych — sam zaś działał bezbłędnie. Na drugą lokatę zasłużył niewątpliwie nowy nabytek Polonii młody Wesołowski, który ma ciąg, umie pięknie mylić ciałem, gra inteligentnie, lecz brak rutyny nie pozwala jeszcze chłopcu wykańczać doskonale prowadzonych akcji. Nieźle spisywał się Łącz, pomoc, zwłaszcza po przerwie dobra — z obrońców dużo pewniejszy Wołosz.

U wojskowych atak i pomoc dobrze grały w polu, lecz brak było wykończenia i strzału. Skromny bronił pewnie, zwłaszcza dużo roboty miał po przerwie.

Mecz rozpoczął się w tempie nieco zwolnionym i gra była chaotyczna. Wojskowi jednak prędzej i lepiej opanowali teren, nieźle kombinując w polu lecz prawie zupełnie nie strzelając.

Jeden z dość chaotycznych ataków czarnych kończy się kornerem, z którego Łącz w 16 min. zdobywa pierwszą bramkę.

W 25 min. ostry strzał Popiołka (z 16 metrów) ociera się o nogę obrońcy i grzęźnie mimo robinsona dy Skromnego w siatce wojskowych.

Po przerwie ataki Kolejarza potężnieją, nabierają dynamiki lecz role się odwróciły. CWKS z wypadów zdobywa w 10 min. bramkę przez Ochmańskiego. W 31 min. przy zderzeniu z Olejnikiem opuszcza bramkę Borucz. Jego zastępca Stępniewski w 33 min. fatalnie da je sobie wyłuskać piłkę z rąk przez Sąsiadka i CWKS wyrównuje.

(S. G.)

Turniej szachowy w Szczawnie-Zdroju

Banderowski (ZSRR) w czasie gry

Simagin (ZSRR) podczas partii z Szabo (Węgry)

Fot. A. Czelny

Wyniki ligowych „derbów" czwartkowych

Unia Ruch Chorzów — Budowlani Chorzów 2:0 (1:0)

CWKS Warszawa — Kolejarz Warszawa 2:2 (0:2)

Związkowiec Poznań — Kolejarz Poznań 4:2 (1:0)

Włókniarz Łódź — Związkowiec Kraków 3:2 (1:2)

Górnik Radlin — Górnik Bytom 2:2 (1:1)

Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków 1:0 (1:0)

Dziś w numerze:

Wypowiedzi trenerów PZPN

Michała Matyasa

Trenerzy zagraniczni nie wystarczą

Ryszarda Koncewicza

Czy gramy lepiej?

Lekkoatleci przed mistrzostwami Europy

Nasze reportaże:

pióra: red. red. Wiesława Kaczmarka i Tadeusza Sroki

Rewanż powiódł się Gwardii

Ogniwo pokonane 1:0 (1:0)

Kraków (tel. wł.) GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wopienik, Szczurek, Snopkowski, Mordarski, Gracz Kohut, Rupa, Mamoń.

OGNIWO: Hymczak, Gędłek, Glima, Mazur, Parpan, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Różankowski, I, Poświat, Bobula.

Bramkę strzelił w 44 minucie Mordawski. Sędzia - Fomin z Radomia, widzów 35.000.

„Wielkie derby" Krakowa wygrała Gwardia. Wygrała powiedzmy szczerze, zasłużenie.

W długoletniej historii dwóch najstarszych klubów krakowskich miesiąc czerwiec był zawsze szczęśliwym miesiącem biało - czerwonych. W tym roku po raz pierwszy stało się inaczej. Wobec 35.000 widzów która to dzięki imponującej rozbudowie stadionu Gwardii jest nowym rekordem Krakowa. Gwardia odebrała swojej rywalce dwa cenne punkty po grze nietyle ładnej, ile produktywnej. **Lepsza taktyka i skuteczniejsze akcje linii defensywnej uwieńczone zostały zasłużonym sukcesem. Mecz wygrał atak Gwardii, który miał i ciągł na bramkę i strzelał b. dużo z każdej pozycji.**

Autorem zwycięstwa był Mordarski, którego strzał pieczętujący zwycięstwo był tak piorunujący, że **Hymczak** nie miał tutaj nic do powiedzenia. Obok Mordarskiego najlepsza nota należy się Rupie, za jego mądrą iprzemyślaną grę. **Rupa** wiązał akcje nadając im spoistość. Powrót Rupy do ataku okazał się dobrym pociągnięciem kierownictwa.

Gracz jak zwykle pracowity, natomiast Kohut naraził się sędziemu Fominowi za nieco ostrą grę. Mamoń chciał być wszędzie i przez to nie pilnował swojej pozycji. W pomocy wybijał się Szczurek jako Stoper, zastąpił on z powodzeniem Legutkę. Snopkowski za ostry. Flanek nie czuł się jeszcze pewnie po długiej pauzie, Jorowicz z powodzeniem interweniował przed własną bramką, grając niejako jako trzeci obrońca.

Ogniwo po pięknym zwycięstwie nad Włókniarzem zawiodło w linii ataku. Przed meczem wiadomym było, że Rajtar nie czuje się dobrze z nogą. Do pauzy grał bardzo ostrożnie, a po przerwie po ostrym zetknięciu się z jednym z pomocników Gwardii przeszedł na prawe skrzydło. gdzie do końńca zawodów statystował. Różankowski I, „postrach" Jurowicza tym razem nie zdobył się ani razu na zaskakującą bombę. Akcje Ogniwa rwały się ustawicznie były raczej przypadkowe i nie miały siły przebojowej. Na nic zdała się dobre gra pomocy i wspaniała defensywa Gędłka. Atak Ogniwa nie zdobył się na zdobycie wyrównującej bramki.

Jedyna bramka dnia padła w 44 min. po błyskawicznej akcji całego ataku Gwardii.

Włókniarz–Garbarnia 3:2 (1:2)

Łódź. (tel.) ZWIĄZKOWIEC: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Gorecki, Lasiewicz, Bienek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran Janeczek, Koźmiński, Patkolo.

Sędziował inż. Brzuchowski z Warszawy.

Bramki zdobyli dla Włókniarza Baran 2 i Patkolo 1, dla Związkowca Bożek i Nowak. Widzów 25.000.

Już pierwsze minuty gry wskazywały na to, że obie drużyny postanowiły wnieść cały swój zapas energii i wiedzy piłkarskiej, aby rozstrzygnąć to spotkanie na swoją korzyść! Każde bezpośrednie starcie przeciwników, było twarde i nieustępliwe. O ile w pierwszym okresie spotkania, gra nosiła charakter wybitnie męski, o tyle w drugiej była nieprzyjemna gdyż zanotowaliśmy za dużo mniej lub więcej złośliwych fauli. Wydaje się nam, że pod tym względem obie jedenastki wyszły na remis.

Komu Związkowiec zawdzięcza przegraną. W pierwszym rzędzie Urbanowi. Stoper łódzki kontrolował każdy ruch Nowaka i zmusił go do szukania innej pozycji niż na środku napadu. W tych warunkach atak Związkowca pozbawiony był planowości. Jeśli się przy tym doda, że zawiodły oba skrzydła i niezbyt dobrze spisywał się Bożek — to chyba wystarczy, aby wyrobić sobie zdanie o przebiegu spotkania.

Odwrotnie rzecz się miała we Włókniarzu. Tu wprawdzie w linii ataku słabiej niż zwykle grał Baran, mało widocznym był tym razem Janeczek, ale za to lewa strona, która od wiosny szwankowała w zespole włókniarzy stanęła w czwartek na wysokości zadania. Nie trzeba dodawać, że jednym z najlepszych był filigranowy Patkolo posiadający obok siebie dzielnego sekundanta w Koźmińskim.

Początkowe minuty zawodów mijają pod znakiem obustronnej wymiany ataków. Związkowiec sprawia wrażenie bardziej skoordynowanej drużyny i nic początkowo nie wróży, aby ukarał ją los porażką. Pierwszą bramkę zdobywa Patkolo w 5 minucie. W 32 minucie wyrównuje Bożek. W 41 minucie Nowak ustala wynik do przerwy.

Po zmianie stron jedynie w pierwszym kwadransie stroną nacierającą jest Garbarnia, lecz to wcale nie przeszkadza włókniarzom w inicjowaniu sporadycznych ataków. Jeden z nich kończy się bramką strzeloną przez Barana w 14 minucie. Pod koniec do ofensywy przechodzą gospodarze, którzy po strzeleniu trzeciej bramki przez Barana starają się grać na czas, a mimo to często niepokoją Stefaniszyna.

Związkowiec Warta – Kolejarz 4:2 (1:0)

Poznań. (tel. wł.) Derby ligowe Poznania przyniosły wielką niespodziankę. Zdecydowany outsider tabeli Związkowiec, który w 8 spotkaniach nie odniósł żadnego zwycięstwa pokonał Kolejarza, który jeszcze do niedawna uważany był za jedną z najlepszych drużyn krajowych — 4:2 (1:0).

Trzeba odrazu powiedzieć, że czwartkowe zwycięstwo „zielonych" było w pełni zasłużone. Związkowiec był zespołem lepszym miał przez cały czas gry przewagę i walczył od pierwszej do ostatniej minuty gry z silną wolą zwycięstwa.

Kolejarz wystąpił w osłabionym składzie bez Białasa i Słomy. Warta natomiast wystawiła zupełnie odmłodzoną linię napadu i pociągnięcie to wyszło jej na korzyść. Atak był najlepszą formacją „zielonych". Na szczególne wyróżnienie zasłużył w nim Kajdasz.

W Kolejarzu wyróżnili się jedynie Anioła w ataku i Sobkowiak w obronie Zupełnie zawiódł bramkarz Gołębiowski, który ponosi dużą winę za porażkę, przepuszczając fatalnie dwie bramki. Bardzo słabo wypadł również Tarka. **Bramki dla Warty zdobyli:** Kajdasz 2, Cybiński i Opitz, **dla Kolejarza** Anioła i Czapczyk. Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów 6000.

Górnicy podzielili się punktami

Górnik Bytom — Górnik Radlin 2:2 (1:1)

GÓRNIK BYTOM: Jung, Czernik, Gaweł, Banisz, Wieczorek, Stein, Pająk, Jochemczyk, Krasówka, Czepionka, Renk.

GÓRNIK RADLIN: Budny, Grzegoszczyk, Boner, Reichel, Zdrzałek, Kurzeja, Obruśnik, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

Sędzia: Kropicki ze Szczecina: **Bramki** strzelili: **w 13 min. Franke** dla Górnika Radlin z rzutu wolnego, **w 20 min. Krasówka** dla gości, po przerwie **w 4 minucie Krasówka** zdobył prowadzenie dla Górnika Bytom, **a w 14 minucie z samobójczego strzału Czernika** gospodarze wyrównali na 2:2.

Derby górnicze między drużynami radlińską i bytomską zakończyły się po nieciekawej, chaotycznej grze wynikiem nierozstrzygniętym.

Wielki zawód sprawili swym zwolennikom gospodarze. Wykazali oni we czwartek wielkie zaległości treningowe, zaginęła gdzieś ich dawna kondycja. zapał i zaciętość, dzięki którym odnieśli niejeden sukces.

Ospała jedenastka radlińska nie potrafiła (jak to byliśmy zawsze przyzwyczajeni oglądać) rzucić na szalę walki twardości i nieustępliwości.

Mało kto liczył na sukces górników bytomskich. Panowało przekonanie, że w Radlinie zostawią obydwa punkty. Rzeczywistość wykazała jednak co innego. Odmłodzony zespół przewyższał przeciwnika szybkością, zgraniem i zapałem, Górnicy bytomscy walczyli o każdą piłkę, wykorzystywali każdą sytuację podbramkową, strzelając dużo i celnie. Motorem wszystkich akcji w napadzie był, jak zwykle **Krasówka**. Zdobył on 2 bramki, był także strzelcem trzeciej, której sędzia nie uznał orzekając, że napastnik bytomiaków znajdował się na spalonym.

Obok Krasówki wyróżnić należy mrówczo pracowitego **Baniśza**, rozbijającego z powodzeniem nieliczne ataki gospodarzy. Twarda i zdecydowana obrona stanęła tak że na wysokości zadania. Bramkarz Jung niepewny.

W drużynie Górnika radlińskiego jedynie Zdrzałek zagrał bez zarzutu.

Gra toczyła się cały czas przy zdecydowanej przewadze bytomiaków.

Na kilka minut przed końcem meczu niedyscyplinowani kibice wtargnęli na moment na boisko, po sfaulowaniu Krasówki przez obrońców radlińskich. Nieprzyjemny incydent został szybko zlikwidowany i gra toczyła się już bez przeszkód do końca.

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

UNIA RUCH — BUDOWLANI

do przodu bez zarzutu — że pomocnicy nie zdobywają bramek? Od tego jest przecież atak!

Obrona nie popełniła błędów karygodnych, ale też nie brylowała. Skrzydłowi Ruchu stosunkowo swobodnie hasali po flankach i dośrodkowywali, a nawet — strzelali. Janik miał szereg znakomitych interwencji i — jak to u niego bywa — jedno fatalne potknięcie, zakończone utratą drugiej bramki.

Dodać trzeba, iż obydwa zespoły stosowały bardzo sportowe metody walki, i nawet złośliwości Barańskiego, które godzi się wytknąć nie są w stanie wpłynąć na dodatnią ocenę zawodów.

jest dość krótka. Po okresie raczej wyrównanej gry, w której częściej stroną atakującą był Ruch, w 40 min. Kubicki ucieka Karmańskiemu, ostro dośrodkowuje nieobstawiony Tim głową strzela nie do obrony.

Pierwsze minuty po przerwie upływają na falowych atakach Ruchu. Ale właśnie w momencie, gdy nastąpiło kontrnatarcie Budowlanych, dalekie podanie Mateji przejął Cieślik i w pełnym biegu strzelił prosto w ręce Janikowi. Ten wypuścił piłkę, która mimo rozpaczliwej robinsonady bramkarza, wtoczyła się do siatki. Mając przewagę 2 bramek Ruch wyraźnie zwolnił tempo. Ostatni kwadrans należał do Budowlanych. (Wik.)

Ciekawe imprezy motocyklowe w Warszawie

WARSZAWA. *„Wyścig motocyklowy po ulicach Warszawy"* zainauguruje w dniu 25 bm. tegoroczne mistrzostwa motocyklowe Polski w kat. wyścigowej. Nie tylko sam charakter wyścigu skupia na nim zainteresowanie naszego motorowego światka: wielkie zainteresowanie budzi nowa, bardzo ciekawa trasa Tworzyć ją będzie zamknięty obwód ulic: Wybrzeże Kościuszkowskie (od strony Wisły) — Bednarska — Dobra — Karowa — Wybrzeże Kościuszkowskie (od strony Elektrowni) — Tamka — Wybrzeże Kościuszkowskie (od strony Wisły), łącznej długości 2.375 m. Biegi zaliczone do eliminacji mistrzostw Polski rozegrane zostaną z normalnym podziałem na klasy (do 125 ccm, do 250 ccm, do 350 ccm oraz ponad 350 ccm) ponadto w klasie do 350 ccm i ponad 350 ccm i motocykli z wózkami odbędą się biegi maszyn sportowych.

Ze względu na spodziewaną dużą ilość zgłoszeń wprowadzono w regulaminie wyścigu ciekawą innowację: do wyścigu w każdej klasie dopuszczonych zostanie najwyżej 20 zawodników, przede wszystkim z licencjami międzynarodowymi i seniorów, w dalszej zaś kolejności juniorów. W razie zbyt wielkiej ilości zgłoszeń przeprowadzone zostaną eliminacje podczas treningu na 5 okrążeń trasy. Da to gwarancję, że dwudziestka, startująca w każdej klasie, będzie się składać z najlepszych zawodników, na najszybszych maszynach. Oczywiście podniesie to poziom sportowy zawodów i wpłynie dodatnie na ich bezpieczeństwo.

Wielkiemu poparciu, jakiego ze strony władz państwowych i sportowych doznaje po wojnie nasz sport motocyklowy, zawdzięczać będziemy możność podziwiania w Warszawie wielu nowych maszyn wyścigowych. Od zeszłego roku nasz tabor motocyklowego sprzętu wyczynowego powiększył się bardzo wydatnie, toteż na trasie warszawskiego wyścigu zobaczymy obok znanych zawodników, jak Mieloch, bracia Brunowie, Żymirski, Dąbrowski i Jankowski, również wielu innych utalentowanych motocyklistów, którzy już w tym roku otrzymali z zrzeszeń i pionów sportowych nowe maszyny wyścigowe.

Emocji spodziewać się można we wszystkich biegach. W klasie do 125 ccm będziemy świadkami nowego pojedynku pomiędzy H. i J. Henkami oraz J. Jankowskim, startującym na polskiej wyścigowej SHL. W 250-tkach poznaniak Milewski bronić będzie musiał mistrzowskiego tytułu wobec groźnej stawki z Wodnickim, Blachaczkiem i J. Henkiem na czele. Niezwykle ciekawym będzie bieg 350-tek, jeśli dojdzie w nim do walki między triumfatorem „XI Złotego Kasku" — Miełochem, zeszłorocznym mistrzem Polski St. Brunem i J. Jankowskim. Wreszcie klasa ponad 350 ccm winna przynieść zaciętą walkę pomiędzy doborową stawką: Mieloch, Żymirski, Dąbrowski. K. Brun, Markowski, Koprowski i Wikaryjczyk. Wszyscy będą startować na wyścigowych „Nortonach" wzgl. „Triumphach G. P.", toteż wyścig 500-tek winien być jedym z najciekawszych punktów zawodów.

(wip)

Eliminacje wioślarzy

BYDGOSZCZ. Wioślarze polscy nie będą mogli w tym roku narzekać na brak poważnych imprez o charakterze międzynarodowym.

Najaktualniejszy w tej chwili jest wyjazd do Szwecji i dlatego też, najbliższe regaty, które odbędą się na torze **bydgoskim w dniu 25 bm.** przewidują eliminacje do tych poważnych zawodów. Wprawdzie już dwukrotnie potrafiliśmy wykazać swą wyższość nad wioślarzami północy tym niemniej do zbliżających się regat musimy być odpowiednio przygotowani.

Program regat przedstawia się nad zwyczaj interesująco. Ogółem odbędzie się **25 biegów seniorów, juniorów kobiet oraz nowicjuszy.** Rzecz zrozumiała, że największe zainteresowanie wzbudzą biegi eliminacyjne, które odbędą się w następujących konkurencjach: **w jedynkach seniorów, dwójkach podwójnych oraz czwórkach ze sternikiem.**

Bydgoszczanie specjalnie dużo obiecują sobie po pojedynku **Verey — Kocerka,** ten ostatni pozostanie dla nich jeszcze ciągle — bydgoszczaninem. Niemniej ciekawie zapowiada się pojedynek czwórek i dwójek, przyczym nie bez szans będą tu wioślarze wrocławskiego AZS-u i Związkowca (Bydgoszcz).

Wioślarze bydgoscy czynią staranne przygotowania, aby te pierwsze zawody wypadły naprawdę imponująco. Nie śpią i inne ośrodki wioślarskie Pomorza. Budowlani (Toruń), po bardzo pracowitym sezonie zimowym obiecują sprawić niejedną niespodziankę. Nie należy zapominać o łodziach z Włocławka. Barcina i Kruszwicy na których pływają chłopcy, którzy pokazali, że też coś potrafią.

Następna próba naszych wioślarzy na terenie międzynarodowym będą wielkie regaty z udziałem zawodników **CSR i Węgier.**

I przed tym spotkaniem Polacy przeprowadzą specjalne eliminacje tym razem w Kruszwicy. Kruszwica jak wiadomo jest jednym z najlepiej wyposażonych ośrodków wodnych w kraju i jak nas zapewnia tamtejsze kierownictwo wioślarze zostaną przyjęci naprawdę serdecznie. Przygotowania do regat są w pełnym toku, tak, że należy się spodziewać, że pod względem organizacyjnym staną one na odpowiednim poziomie.

Tak więc Pomorze będzie miało w najbliższym czasie okazję oglądnia dwóch wspaniałych rewii naszych najlepszych wioślarzy.

Święto Morza w Szczecinie

SZCZECIN. Tradycyjnie już w ramach „Święta Morza" w Szczecinie odbywa się szereg imprez sportowych. Na pierwszy plan wysuwają się sporty wodne o charakterze zbliżonym do zagadnień morskich, a wśród nich regaty jachtowe, które mają odbyć się na Zalewie Szczecińskim przy udziale około 50 jednostek pływających. Odbędą się one w dniu 29 bm.

„Dni Morza" trwają od 25 — 29 bm. W niedzielę 25 bm. kajakarze urządzają zawody o mistrzostwo okręgu, w którym wezmą udział kluby szczecińskie Związkowiec, Ogniwo i Gwardia, a ponadto spodziewany jest udział klubów z terenu oraz ekipy LZS-ów w ilości 6 osad. W dniu 29 bm. odbędzie się druga impreza kajakowa, jaką będą wewnętrzne zawody Kolejarza.

Bardzo ciekawie zapowiada się V doroczny wyścig pływacki na Odrze p.n. „Wpław przez Szczecin". Organizatorem jest ZKS Ogniwo. Główny bieg odbywa się na dystansie 2.000 m dla pływaków powyżej 18 lat. Dwa dalsze biegi dla juniorów i kobiet odbywają się na dystansie 500 m.

Spodziewany jest udział ponad 100 uczestników z całej Polski. Dla 6 pierwszych z każdej konkurencji przewidziane są cenne nagrody, a dla wszystkich uczestników dyplomy. (cz)

Drobiazgi Poznania i Wrocławia

● W ramach imprezy motocyklowej „XI Złoty Kask" Motoklub Unia zorganizował zjazd plakietowy, dostępny dla wszystkich motocyklistów, nie wyłączając niezrzeszonych. Największą ilość przebytych kilometrów osiągnął Małodobry (720) z Przeworska, dalej Dziamski (620 km), Mysłowski (426 km). Drużynowo zwyciężył zespół Spójni z Jeleniej Góry przed Stalą Zielona Góra.

● W ramach Święta Kultury Fizycznej w Poznaniu rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją POZPN a Kolejarzem. Wygrała reprezentacja POZPN 6:3, mimo, że ligowcy prowadzili do przerwy 3:1. Drużyna POZPN oparta była na graczach Warty, Stali i Polonii. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sławek 3, Kaczmarek 2 i Krugiełka 1, dla Kolejarza — Anioła i Białas po 1 oraz jedna samobójcza.

✪ **Pływackie mistrzostwa Wrocławia odbędą się w dniach 23 i 25 bm. Udział w mistrzostwach weźmie po raz pierwszy drużyna Stali.**

* * *

✪ **Na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów,** które odbędą się 25 bm. w Szczecinie wyjeżdża z Wrocławia kilku zawodników, między którymi będzie nowy rekordzista juniorów w biegu na 1500 m — Długoborski.

Budowlani Opole — Górnik Zabrze 0:1 (0:1)

Opole (tel. wł.) Rozegrany pierwszy eliminacyjny mecz o mistrzostwo Śląska Opolskiego pomiędzy zespołami Budowlanych z Opola a Górnika z Zabrza zakończył się wygraną drużyny Zabrza 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 37 min. meczu Franosz. Widzów 3.000. Sędziował Krężel z Gliwic. W niedzielę drużyny rozegrają mecz rewanżowy w Zabrzu.

Przed walnym zebraniem PZKSS

Rewelacyjne wnioski zarządu PZKSS

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie PZKSS. Warto w związku z tym zapoznać się z działalnością PZKSS jak też i wnioskami, jakie zarząd przedstawia na walne zebranie.

PZKSS zrzesza w chwili obecnej 391 klubów i 14341 zawodników (w tym 3446 kobiet), co w porównaniu ze stanem z września 1948 **dało przyrost o 71 klubów i 3058 zawodników.**

Omówienie poszczególnych wydziałów PZKSS zaczniemy od sportowo - wyszkoleniowego. Pracę tego wydziału cechowała dążność do podniesienia umiejętności zawodników, ujednolicenia metod nauczania i podniesienia poziomu kadry reprezentacyjnej. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono 19 obozów szkoleniowo - przygotowawczych, kursów unifikacyjnych itp. **Zbyt mało uwagi poświęcono jednak juniorom. Również szczypiorniak został potraktowany wybitnie po macoszemu.** Wydział dysponuje 79 instruktorami koszykówki, 105 siatkówki i 56 szczypiorniaka. Cyfry te w rzeczywistości istnieją tylko na papierze, gdyż weryfikacja nie została jeszcze ukończona, a wielu instruktorów nie przejawiało żadnej działalności i zostało ostatnio skreślonych. Rozegrano w koszykówce 11 męskich i 10 żeńskich spotkań międzynarodowych, w siatkówce razem 15.

Wydział Gier i Dyscypliny ulegał ciągłym zmianom, co powodowało liczne niedociągnięcia. Przeprowadzono rozgrywki o mistrzostwo ligi koszykowej, ligi szczypiorniaka, mistrzostwa Polski w koszykówce, siatkówce i szczypiorniaku kl. A i mistrzostwa juniorów.

Wydział Spraw Sędziowskich miał poważne trudności z obsadą rozlicznych imprez piłki ręcznej w Polsce, mimo, iż w jego ewidencji figuruje 503 sędziów z tego 14 międzynarodowych, 136 związkowych i 353 okręgowych. Sędziowie polscy prowadzili cały szereg spotkań międzynarodowych na zaproszenie innych państw. Wydział przeprowadził po 3 kursy unifikacyjne dla sędziów siatkówki i koszykówki oraz jeden kurs dla sędziów szczypiorniaka.

Tak mniej więcej przedstawiała by się działalność poszczególnych wydziałów w telegraficznym skrócie. Zarząd odbył 53 posiedzenia, nie licząc zebrań prezydium. Dużym usprawiedliwieniem różnych niedociągnięć jest brak odpowiedniego obszernego lokalu.

WNIOSKI

Bardzo ciekawie przedstawiają się wnioski stawiane przez zarząd na walne zebranie. Wnioski obejmują zasadniczą reorganizację rozgrywek w poszczególnych dyscyplinach, począwszy od sezonu 1950/51.

DWIE KLASY PAŃSTWOWE W KOSZU

I tak w koszykówce męskiej: 1) utworzenie zamiast ligi koszykowej — 2 klas państwowych (lig) składających się z ośmiu klubów każda. W skład pierwszej mają wejść kluby, które w sezonie 1949/50 zajęły od 1 do 8 miejsca, w skład drugiej ligi pozostałe cztery kluby i czterej finaliści rozgrywek o mistrzostwo Polski. A więc: **I liga:** AZS (W-wa), Gwardia (Kraków), Kolejarz (Poznań), Ogniwo (Kraków), Spójnia (Gdańsk), Spójnia (Łódź), Włókniarz (Łódź), Związkowiec (Poznań), **II liga:** AZS (Kraków), AZS (Wrocław), Kolejarz (Gdańsk), Kol. (Kraków), Kol. (Ostrów), Kol. (Toruń), Kol. (W-wa) i Stal (Świętochłowice).

2) Wprowadzenie corocznych rozgrywek o tytuł najlepszego OZKSS przy udziale reprezentacji wszystkich okręgów,

3) wprowadzenie mistrzostw Polski juniorów,

4) zniesienie rozgrywek o puchar PZKSS.

W koszykówce żeńskiej: 1) utworzenie klasy państwowej (ligi), składającej się **z ośmiu klubów** oraz punkty 2, 3, 4 jak wyżej.

W siatkówce męskiej i żeńskiej jako uzupełnienie dotychczasowych rozgrywek, zawody **o mistrzostwo Polski juniorów.**

DWIE LIGI SZCZYPIORNIAKA

W szczypiorniaku męskim: utworzenie zamiast dotychczasowej ligi w dwu grupach **dwóch lig, po ośiem klubów każda.** Do I-szej mają wejść czterej finaliści rozgrywek o mistrzostwo ligi szczypiorniaka w sezonie 1949/50 oraz kluby zajmujące wg oficjalnej tabeli 3 i 4 miejsce w grupach. Do drugiej ligi wchodzą kluby zajmujące 5 i 6 miejsce w grupach oraz czterej finaliści mistrzostw Polski klasy A w sezonie 1949/50.

2) wprowadzenie mistrzostw Polski juniorów.

Niezależnie od tego istnieje projekt, by kluby ligowe posiadały rezerwy we wszystkich niższych klasach, drużynę kobiecą, juniorów i juniorek. Drobne zmiany zachodzą dla drużyn klasy A i innych. Wprowadzenie w życie powyższych wniosków uzależnione jest od ustosunkowania się delegatów okręgów. Przypuszczamy jednak, że wnioski powyższe przejdą, gdyż zostały one uprzednio szeroko przedyskutowane z licznymi działaczami i trenerami piłki ręcznej.

Wobec rzeczywiście rewelacyjnych wniosków Zarządu PZKSS, piłkarze ręczni z niecierpliwością oczekują wyników obrad walnego zebrania i jego decyzji w powyższych sprawach.

JERZY GROJECKI

Trenerzy zagraniczni nie wystarczą

MICHAŁ MATYAS
trener Polskiego Związku Piłki Nożnej

Ożywioną dyskusję na łamach prasy wywołały ostatnie spotkania w piłkę nożną obu reprezentacji Polski z Węgrami.

Dobrze się stało, że głos zabrali **znawcy piłkarstwa, ponieważ** tą drogą można dojść do pewnych wniosków, które po przeanalizowaniu pomogą czynnikom kierującym piłkarstwem polskim do podjęcia kroków w celu wprowadzenia go na racjonalne tory.

Ja ze swej strony chce dorzucić parę uwag, opartych na doświadczeniu długoletniej kariery czynnego piłkarza, obserwacji podczas pobytu w Związku Radzieckim i na Węgrzech jak i pracy instruktorskiej ostatnich lat.

Uważam, **że doszukiwanie się przyczyn niskiego poziomu w większości wypadków w złej i niefachowej pracy „domorosłych" ternerów** (jak ich najczęściej i najchętniej się nazywa), **którzy swoje doświadczenia i wiadomości w pełni przekazują młodzieży i budowanie podniesienia poziomu wyłącznie na pracy trenerów zagranicznych nie da oczekiwanego efektu, o ile nie usunie się dotychczasowych niedociągnięć, braków i usterek, o których będę mówił.**

Przecież u nas od lat pracują trenerzy zagraniczni, wymienię nazwiska: **Kuchynka, Dembicki, Vogl, Križek, Palatay, Langer, Fritsche,** którzy nie mogą się poszczycić wynikami lepszymi od trenerów krajowych. Nie chcę umniejszać walorów fachowych wyżej wymienionych trenerów, a jedynie nazwiska ich przytaczam jako przykład, że **nawet najlepszy trener, nie mając odpowiedniego materiału ludzkiego i warunków do prowadzenia treningu nie osiągnie wyników.**

Pamiętajmy również o tym, że szczupła garstka krajowych trenerów nie jest w stanie obsłużyć całego terenu.

Trenerów trzeba też szkolić

Jeśli tu i ówdzie spotyka się z metodami treningu nieopartymi na nowoczesnych wzorach, to położyć należy na karb braku **możliwości pogłębienia swej wiedzy fachowej** przez umożliwienie zobaczenia najnowocześniejszych metod pracy trenerów zagranicznych, czy to przez wyjazd zagranicę, czy też w kraju. I tutaj w zrozumieniu celowości i potrzeb chwili PZPN poczynił pierwsze w tym kierunku kroki. Im więcej trenerów zagranicznych będzie pracowało u nas tym lepiej dla naszego piłkarstwa bezpośrednio, jak i dla naszych instruktorów, którzy drogą kursów i obserwacji treningów będą mogli bardzo dużo się nauczyć. Plany szkolenio we PZPN przewidują, jak już prasa o tym doniosła, powierzenie opiece kadry reprezentacyjnej trenerom węgierskim, mającym w najbliższym czasie do nas zawitać. Nie wiem jak ta sprawa organizacyjnie zostanie rozwiązana. Zwolnienie zawodników na dłuższy okres czasu, mecze ligowe — to sprawy nasuwające wiele trudności w zamieszczonym planie. Łatwo taki zamiar wprowadzić w czyn na Węgrzech, gdzie prawie wszyscy piłkarze mieszkają w Budapeszcie i wystarczy wsiąść do odpowiedniego tramwaju, ażeby dojechać na wyznaczony stadion.

Najistotniejsze bolączki

Jak już wspomniałem na początku, ażeby praca trenerów zagranicznych jak i krajowych dała pełny efekt należy usunąć przeszkody na jakie napotyka się w terenie, a jest ich niemało.

Zacząć od sekcji młodzieży

Instruktor prowadzący treningi w klubie wyczynowym otrzymuje do szkolenia materiał ludzki nie nadający się do uprawiania tej gałęzi sportu. Należy przeto przeprowadzać uprzednio gruntowną selekcję dopływającej do klubów młodzieży, przyjmując wyłącznie młodzież zdrową moralnie, o dobrych warunkach fizycznych i wzroście, zbadaną dokładnie przez lekarza sportowego, i gwarantująca wypełnie nie przez nią wymaganej do uprawiania tej gałęzi sportu sprawności fizycznej (szybkość, skoczność, wytrzymałość i tp).

Sprzęt i jeszcze raz sprzęt

Nie mówię już o piłkach lekarskich, palikach ścianach treningowych i tp. ale zasadnicze i niezbędne do przeprowadzenia treningu to buty, pantofle i piłki. Czy można przeprowadzić racjonalny trening z 30 zawodnikam, jedną piłką? A taki stan istnieje we wszystkich prawie klubach nie wyłączając nawet niektórych klubów klasy państwowej. Poza tym bywa niejednokrotnie tak, że kluby nie posiadają lokalu ani świetlicy, gdzie można by było przeprowadzać zajęcia kulturalno - oświatowe, jak i pogadanki czysto fachowe, taktyczne, niezbędne dla racjonalnego szkolenia.

Wyczynowiec w pracy zawodowej, wyczynowiec w sporcie

Pracując w specyficznych warunkach, jakie stwarza do uprawiania sportu teren śląski, gdzie czynni piłkarze rekrutują się przeważnie ze środowiska robotniczego kopalń i hut, wyłania się nowy problem. Zwolnienie zawodnika na treningi czy mecze napotyka na duże trudności u niektórych przełożonych, którzy częstokroć nie wykazują zrozumienia dla zagadnień kultury fizycznej **I dlatego przejście na trzydniowy trening w tygodniu zalecone przez PZPN, nie może być w pełni zrealizowane. A bez systematycznego i planowego treningu nie może być mowy o wynikach.**

Lokalny patriotyzm

Zumasowienia sportu, bez którego nie można myśleć o wynikach na międzynarodową skalę, nie wyciąga się w pełni korzyści. Gdzieniegdzie napotykamy na bardzo ciasne i zabarwione patriotyzmem lokalnym poglądy! Po co rozbudowany sport po co koła, kiedy zawodnik utalentowany posiadający wszelkie dane ażeby stać się klasowym zawodnikiem marnuje się w małym klubie bez trenera, jakichkolwiek wzorów i w szarzyźnie otoczenia kończy karierę. Przeniesiony mógłby rozwinąć się w całej pełni.

Interesy lokalne nie mogą być sprzeczne z interesami ogólnopaństwowymi. Wychowując piłkarza i oddając później do centralnego klubu wyczynowego zrzeszenia, który go wyszkoli, przyczyniamy się do podniesinia poziomu piłkarstwa.

Bez działaczy nie będzie wyników

Brak odpowiednich działaczy sportowych daje się poważnie odczuć i sted powstają organizacyjne niedociągniecia. Garstka fanatyków sportu nie może z uwagi na zajęcia zawodowe podołać obowiązkom pracy organizacyjnej w klubach. Często przyjmując odpowiedzialne stanowiska w klubach a nie mając ani czasu ani odpowiednich kwalifikacji, szkodzą tylko sprawie. I słusznie, niektóre okręgi rozpoczęły akcję szkolenia młodych działaczy, powołując aktywistów ZMP. Może młodzi działacze pełni zapału i oddania pchną pracę w klubach na nowe i lepsze tory.

Jedenastka Unii-Ruchu

Drużyna piłkarska chorzowskiej Unii, która w ubiegłym roku nie była specjalnie groźnym przeciwnikiem dla pozostałych partnerów w lidze — należy w tegorocznych rozgrywkach extraklasy do zespołów, pretendujących do tytułu mistrza Polski.

Fot. Urszula

Czy gramy lepiej?

„Gracie lepiej, ale jeszcze nie tak dobrze, żeby wygrywać". Tymi słowy zwrócił się prezes PZPN **inż. Przeworski** do zawodników drużyny reprezentacyjnej w czasie wspólnej kolacji z Węgrami po meczu w Warszawie.

Dwa dni przedtem rozmawiałem na ten sam temat z jednym ze znanych dziennikarzy stołecznych, z którego wypowiedzi należało wnioskować, że w umiejętnościach swoich nasi piłkarze nie posunęli się ani na krok naprzód.

Gdzie leży prawda? Aby problem ten należycie rozpatrzyć, trzeba znaleźć jakieś kryterium, które pozwoli nam wysnuć pewne, jak najbardziej zbliżone do rzeczywistości wnioski.

Zdaje mi się, że najlepiej podejść do sprawy od tak zw. strony... węgierskiej.

Nie chcę tutaj przytaczać statystyki osiągniętych w ciągu trzyletnich spotkań z Węgrami wyników, które z każdym rokiem są coraz lepsze. Wynik ma swoją wymowę, wiemy jednak dobrze, że niejednokrotnie zależy od dyspozycji lub niedyspozycji strzałowej lub obronnej jednego na-

Ryszard Koncewicz
trener PZPN

wet zawodnika i opierając się na tych tylko przesłankach mógłym się spotkać z wieloma, w znacznej części słusznymi zarzutami.

Znacznie istotniejszym argumentem są wypowiedzi wybitnych przedstawicieli węgierskiego piłkarstwa, którzy po tegorocznych spotkaniach w Warszawie i Miskolczu wyrażają się o naszych zespołach reprezentacyjnych, jak nigdy dotąd przychylnie, podkreślając zgodnie wydatną poprawę u naszych zawodników. I nie ma powodu tym, których opinia publiczna uważa za prawdziwych znawców piłki nożnej, nie wierzyć. Dlaczego przyjmowaliśmy bez zastrzeżeń ich ostrą krytykę z lat poprzednich, a dzisiejsze wypowiedzi uważamy za jakieś pochlebstwa i grzecznościowe ukłony w naszą stronę?

Łatwiej uchwycić różnicę w poziomie naszego piłkarstwa Węgrom, którzy nas widzą raz w roku, aniżeli nam oglądającym ciągle te same drużyny i te same twarze.

Po spotkaniu warszawskim byli nawet tacy którzy ułożyli bajeczkę, że Węgrzy.. „nie chcieli nam strzelać więcej bramek"! Czy dlatego, że wynik był korzystniejszy niż dotychczas? Nie! Węgrzy na pewno chcieli strzelać i chętnie strzeliliby nam dwa razy tyle bramek, gdyby mogli. Nie zapominajmy, że wynik uzyskany z Polską miał światu sportowemu pokazać iż wiedeńska porażka była rezultatem chwilowej niedyspozycji Węgrów. I dlatego możliwie najwyższy cyfrowy (właśnie cyfrowy!) wynik w Warszawie był Węgrom koniecznie potrzebny.

Ale i bez wypowiedzi speców węgierskich jasne winno być dla każdego, kto interesuje się piłką nożną, że zrobiliśmy stosunkowo duży krok naprzód. Wystarczy porównać tamtegoroczne spotkanie debreczyńskie naszej drużyny „A" z tegorocznym w Warszawie. Sami „aktorzy" spotkania w Debreczynie przyznają, że były momenty, kiedy zawodnicy polscy biegali po boisku przez kilka minut nie dotykając piłki i tylko dzięki doskonałej w tym dniu postawie Borucza bramek nie było o wiele, wiele więcej.

Inaczej trochę wyglądało niedawne spotkanie w Warszawie. Jasne jest i tego nikt nie chce zaprzeczyć że Węgrzy grali lepiej od nas, ale już zabawy w kotka i myszkę nie było. Wręcz przeciwnie — były momenty, kiedy drużyna polska grała jak równy z równym, kiedy potrafiła skutecznie się bronić i niemniej skutecznie atakować. Dlaczego surowa krytyka nie chce tego widzieć, a jeśli dojrzy, to nie chce tego uznać za umiejętność, efekt szkolenia, lecz przypisuje wszystko ambicji, ofiarności itp?

Na podstawie obserwacji spotkań w Tiranie, Wrocławiu, Warszawie śmiem twierdzić, że gramy lepiej. Kondycyjnie zawodnicy są przygotowani do ciężkich spotkań. Pewne różnice, jakie dają się zauważyć między poszczególnymi reprezentantami wynikają z nierównomiernego jeszcze we wszystkich klubach treningu, co przy braku szkolenia całej drużyny reprezentacyjnej jako jednego zespołu musi mieć miejsce. Braki w wyszkoleniu taktycznym są coraz mniejsze. Zawodnicy potrafią już zupełnie poprawnie rozwiązywać dość zawiłe do niedawna jeszcze dla nich problemy taktyczne, nowoczesnej piłki. Na tym polu jest jednak jeszcze wiele do zrobienia.

Najgorzej wygląda, co wszyscy wyjątkowo zgodnie podkreślają, wyszkolenie techniczne. Nie zapominajmy jednak, że jest to najtrudniejszy element piłki nożnej. Nad wyszkoleniem technicznym zawodnika trzeba pracować bardzo intensywnie i długo. Umiejętności technicznych nie zdobędzie się po kilkunastu treningach, czy pogadankach, jak to ma miejsce z kondycją, czy taktyką. Sztuczki Puskasa, Kocsica i Sandora nie są obce niektórym z naszym zawodników, trzeba tylko jeszcze trochę czasu, żeby stały się dla nich chlebem powszednim.

Daleko idące plany PZPN szkolenia instruktorów i zawodników kadry reprezentacyjnej muszą napawać nadzieją na lepszą przyszłość. Odpowiednie rozwiązanie organizacyjne sposobu szkolenia naszej kadry narodowej, o czym już zapewne decydować będą trenerzy węgierscy, winno sprawę pchnąć zdecydowanie naprzód. Z uwagi na rozproszenie członków kadry reprezentacyjnej po całym kraju i brak możliwości skoszarowania ich na okres dłuższy niż dwa — trzy tygodnie zostaną prawdopodobnie utrzymane, wprowadzone w tym roku ośrodki szkoleniowe PZPN w Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Krakowie i na Śląsku. Nie jest to wprawdzie rozwiązanie idealne, ma wiele niedociągnięć, np. małe zainteresowanie wśród zawodników, może jednak z chwilą, kiedy praca w ośrodkach będzie prowadzona przez trenerów z dyplomem zagranicznym, zawodnicy chętniej podporządkują się zarządzeniom władz, co na pewno przyniesie korzyść piłkarstwu polskiemu.

Wspomniane na początku słowa prez. Przeworskiego, że gramy lepiej, mają pełne uzasadnienie.

Nie cofamy się na pewno i nie stoimy w miejscu — A że poziom umiejętności piłkarzy podnosi się wolno, nie tak szybko jak to dzieje się z pływakami czy bokserami, to już wina specyficznych trudności tej dyscypliny.

Piłkarze Brazylii podpisali Apel Pokoju

Wszyscy członkowie piłkarskiej ekipy reprezentacyjnej Brazylii, która będzie brała udział w mistrzostwach świata złożyli podpisy pod apelem sztokholmskim.

Nowe interpretacje przepisów FIFA

Ostatnio w związku z turniejem o puchar Rimeta obradowały w Londynie specjalne komisje FIFA. Szczególnie ciekawy przebieg miały obrady komisji sędziowskiej, która między innymi zajęła się interpretacją międzynarodowych przepisów odnośnie „zagrania ciałem" oraz atakowania bramkarza.

Postanowienia londyńskiej komisji sędziowskiej FIFA są bardzo ciekawe i na pewno zainteresują wielu z naszych czytelników.

Przede wszystkim ustalono, że atakować bramkarza można tylko przy pomocy barku (a raczej górnej części ramienia), — w tę samą jego część ciała. Dozwolony **wyjątek stanowi atakowanie pleców wówczas, gdy bramkarz blokuje atakującego,** nie zamierzając sam wejść w posiadanie piłki. Jednakże jako zasadę przyjęto, **że atakować wolno tylko górną częścią ramienia ramię przeciwnika.**

Rysunek obok wskazuje dokładnie te miejsca, którymi wolno atakować i które mogą być zaatakowane. Tym samym atakowanie innych części ciała jest sprzeczne z przepisami. Nie wolno więc atakować ani piersi ani żołądka przeciwnika, nawet gdyby uderzenie nie było gwałtowne i wykonane dozwoloną częścią ramienia.

Bramkarz może być poza tym atakowany tylko wówczas, gdy znajduje się w posiadaniu piłki, atakowanie go jednak wtedy nogą jest niedozwolone, jako zagranie niebezpieczne.

WSPÓŁPRACA SĘDZIEGO GŁÓWNEGO Z LINIOWYMI

Zajmowano się też sprawą dokładniejszej koordynacji pracy głównego arbitra zawodów z sędziami liniowymi. Chodziło tu o zapewnienie wydawania słusznych orzeczeń szczególnie w tych momentach, kiedy sędzia główny nie jest w możności wszystkiego dostrzec. Zdarza się bowiem dość często, nawet najlepszemu sędziemu, że nie może podążyć za szybko posuwającym się atakiem i wtedy uchodzi jego uwadze przekroczenie przepisów w pobliżu bramki. W takiej sytuacji bramkarz może być atakowany nieprawidłowo; piłka może przejść poza linię bramkową a następnie zostać spoza niej wybitą w pole, lub któryś z graczy może zawinić „rękę", itp.

Otóż, aby tego uniknąć konieczna jest dobra współpraca sędziów liniowych z głównym. Obradująca komisja sędziowska FIFA ustaliła, że gdy piłka zbliża się do linii bramkowej, a sędzia główny znajduje się na niedogodnej dla siebie pozycji, — wówczas ten sędzia liniowy, który wzdłuż boiska towarzyszy linii napadu drużyny atakującej, obowiązany jest zająć miejsce w punkcie zetknięcia się linii pola karnego z krótszą linią (przybramkową) boiska, by stąd uważnie obserwować rozwój akcji podbramkowej, a przede wszystkim baczyć, czy aby piłka nie przeszła linii bramkowej i to całym swym obwodem.

Taka współpraca sędziów ma duże znaczenie i to nie tylko dla samych arbitrów. Fakt, że jeden z trzech sędziów dzięki odpowiedniemu ustawieniu, najdokładniej widzi wszystko co dzieje się na boisku, ma duże znaczenie zarów-

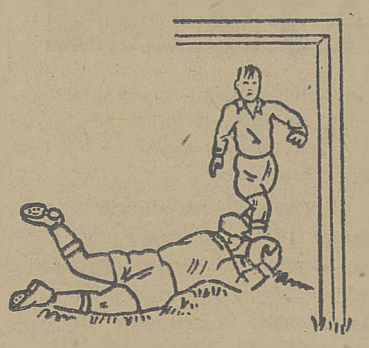

no dla samych zawodników, jak i dla widzów, którzy w tych warunkach o wiele spokojniej przyjmują nawet mylne rozstrzygnięcia sędziego.

Witold Zakulski

P.S. Tak interpretowane przepisy wejdą po raz pierwszy w życie na turnieju o puchar Rimeta w Brazylii.

Kto z kim w niedzielę?

Po rozegranych wczoraj „derby", najbliższa niedziela przyniesie dalszą rundę rozgrywek tak I jak i II ligi. W obu wypadkach będą to już przedostatnie kolejki I serii mistrzostw. Program niedzielnych meczów przedstawia się następująco:

I LIGA:

Gwardia — Kolejarz (Poznań),
Kolejarz (W-wa) — Unia (Chorzów-Batory),
Związkowiec (Poznań) — CWKS,
Budowlani (Chorzów) — Górnik (Radlin),
Górnik (Bytom) — Związkowiec (Kraków).

II LIGA:

GRUPA WSCHODNIA:

Włókniarz (Częstochowa) — Ogniwo (Bytom),
Związkowiec (Chełmek) — Kolejarz (Przemyśl),
Związkowiec (Przemyśl) — Ogniwo (Częstochowa),
Stal (Katowice) — Stal (Lipiny),
Lublinianka — Ogniwo (Tarnów),

GRUPA ZACHODNIA:

Budowlani (Gdańsk) — Budowlani (Świdnica),
Gwardia (Szczecin) — Związkowiec (Radom),
Włókniarz-Widzew — Kolejarz (Ostrów),
Włókniarz (Chodaków) — Kolejarz (Toruń),
Stal (Sosnowiec) — Kolejarz (Bydgoszcz).

Jak grali ze sobą w lidze niedzielni przeciwnicy w roku 1948

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań 1:1 i 2:1.
Kolejarz Warszawa — Unia Ruch Chorzów 0:3 i 2:1.
Związkowiec Poznań — CWKS Warszawa 1:2 i 4:1.
Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 3:0 i 2:0.
Górnik Bytom — Związkowiec Kraków nie grali

w roku 1949

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań 2:0 i 1:2.
Kolejarz Warszawa — Unia Ruch Chorzów 2:2 i 3:0
Związkowiec Poznań — CWKS Warszawa 2:0 i 0:2.
Budowlani Chorzów — Górnik Radlin nie grali.
Górnik Bytom — Związkowiec Kraków nie grali.

Więcej ośrodków sportów wodnych na wszystkich rzekach i jeziorach Polski Ludowej

NA FRONCIE WALKI o NOWE KADRY

Mariola Kwiatkowska
została instruktorką sportu wiejskiego

Mariola Kwiatkowska występowała w cyrku. Skakała przez porecze, wykonywała trudne ćwiczenia na trapezach. Pewnego dnia porzuciła swe dotychczasowe zajęcie i zgłosiła się do Wojewódzkej Rady Sportu Wiejskiego w Warszawie.

— Pragnę zostać instruktorką sportu wiejskiego! — oznajmiła. Następnego dnia wysiadła na dworcu w Oliwie i zgłosiła się do Ośrodka Szkoleniowego WKKF Gdańsk. Tu zastała już 24 innych dziewcząt, które z podkrakowskich rzeszowskich, lubelskich, warszawskich i innych wsi przybyły na zorganizowany przez GKKF, pierwszy, ogólnopolski kurs dla instruktorek wf w ramach szkolenia podstawowego I stopnia.

Kurs trwał od 20 kwietnia do 19 czerwca. Dzień po dniu dziewczęta przyswajały sobie wszelkie zagadnienia, związane z kulturą fizyczną, zapoznawały się z nauką o Polsce współczesnej. Zrozumiałą chyba jest rzecz, że nie przychodziło im to zbyt łatwo. Ich dotychczasowy krąg zainteresowania był diametralnie różny od tego, z jakim zetknęły się na terenie Wybrzeża.

Zato zajęcia praktyczne sprawiały im wiele radości. One też wyłoniły kilka talentów lekkoatletycznych, jak Cienciałównę (Śląsk), która boso przebiegła 60 m. w 8,4 sek., czy Szuplewska (wieś Korytów A), mającą dobre wyniki w pchnięciu kulą, oraz wiele uzdolnionych siatkarek i koszykarek. Wszystkie kursantki przeszły naukę pływania. I to nie w pierwszym lepszym basenie: w Państwowej Szkole Morskiej. A kiedy kierownictwo kursu zorganizowało kilka wycieczek morskich do Morskiej Krynicy, na Hel, do Sopotu i Gdyni — radość dziewcząt nie miała granic. Nigdy przecież przedtym nie widziały morza, nigdy nie jechały statkiem!

Z egzaminem było nieco gorzej. Okazało się, że nie wszystkie kursantki opanowały przerabiany materiał. Nie wszystkie też otrzymały dyplomy instruktorek. Dziesięć z nich musiało zadowolić się tytułami **przodownic sportu wiejskiego.** Po krótkim na szczęście momencie załamania psychicznego, wyrażającego się płaczem, i te, które nie zdały zadawalająco egzaminu przyłączyły się do ogólnie wesołego nastroju, jaki wytworzył się w dniu rozdawania dyplomów.

Jako pierwsza otrzymała dyplom młoda narciarka śląska, **Wanda Cienciałówna.** Uczyła się najlepiej, wykazała najlepszą sprawność fizyczna, słusznie też została wyróżniona pierwszą lokatą. Za nią szły nazwiska **Szuplewskiej, — Słowy (LZS Puck), Nawrockiej (LZS Odrzykon k. Rzeszowa), Oleszczuk (LZS Wólka Lubelska)** i znanej już nam artystki cyrkowej, **Marii Kwiatkowskiej.**

Po nich wywoływano kolejno inne nazwiska. Dziewczęta podchodziły do stołu komisji egzaminacyjnej, otrzymywały dyplomy i rozradowane wracały na swoje miejsca.

Wieczorem część z nich odjechała do swych miejsc zamieszkania. Reszta opuściła ośrodek następnego dnia. Wszystkie zgłoszą się do pracy, jako przodownice, instruktorki lub instruktorki kultury fizycznej. Zapełnią przynajmniej częściowo lukę, jakich wiele istnieje na odcinku sportu wiejskiego.

(s)

O pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej
w województwie krakowskim

Uchwała Prezydium Z. G. ZMP z dnia 31 stycznia br. mówi między innymi, że „młodzież wykona swoje wielkie zadania w bitwie o plan 6-cio letni, jeżeli będzie stale podnosić swój poziom ideowy, uwielokrotniać wydajność pracy i pogłębiać wiedzę ogólną i fachową, jeżeli będzie wychowywać się w duchu gorącej miłości do Ludowej Ojczyzny i w poczuciu głębokiej solidarności mas pracujących całego świata".

W związku z tym, oraz kierując się wskazaniami Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydium Zarządu Głównego ZMP nakreśliło 3 główne zadania na odcinku kultury fizycznej i sportu stojące przed Związkiem Młodzieży Polskiej:

1) **umasowienie i upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu,**

2) **ciągła dbałość o tworzenie nowej, rekrutującej się z młodzieży robotniczej i chłopskiej kadry wychowania fizycznego i sportu,**

3) **walka o oblicze ideowe wychowania fizycznego i sportu.**

O pracy w kierunku umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej i sportu, najlepiej świadczą cyfry młodzieży zetempowskiej startującej w bieżącym roku w Biegach Narodowych, oraz pokaźna ilość drużyn piłkarskich w rozgrywkach o Puchar Polski!

Również zagadnienie tworzenia kadr aktywistów sportowych ZMP, zostało przez Wydział K. F. i Sportu Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie właściwie rozpracowane. Obsada stanowisk v-ce przewodniczących wszystkich Okręgowych Związków Sportowych, Zarządów Okręgowych Zrzeszeń Sportowych, Klubów, oraz częściowa obsada Kół Sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych, to praca, którą Wydz. K. F. i Sportu Z. W. ZMP ma poza sobą.

W kwietniu br. odbył się 4-rodniowy kurs — odprawa aktywu sportowego województwa krakowskiego, w Ośrodku Szkoleniowym ZMP w Zakopanem, w którym wzięło udział 28 uczestników. Większość uczestników ukończyła kurs ten z wynikiem bardzo dobrym.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie, doceniając znaczenie tego kursu — odprawy kierownictwo nad nim powierzył kol. Rzymkowi — kierownikowi Wydz. KF i Sp. Z. W. ZMP.

Na program kursu składały się zagadnienia polityczne, z dziedziny kf i sportu, sportu w ZSRR, oraz zajęcia praktyczne, które miały za zadanie zapoznanie uczestników z zadaniami ZMP na odcinku wychowania fizycznego i wskazania na konkretne realizowanie tych zadań w terenie. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że był to pierwszy, zorganizowany przez Z. W. ZMP kurs — odprawa tego rodzaju w Polsce.

Od daty zakończenia wspomnianego kursu upłynął zaledwie jeden miesiąc a już można zauważyć rezultaty.

A oto kilka zanotowanych osiągnięć:

Uczestnik kursu — odprawy, kol. **Faber Ryszard** — I v-ce przewodniczący Zarządu Okręgowego ZS „Ogniwo" w Krakowie, powróciwszy z kursu opracował na cały rok 1950 — plan szkolenia ideologicznego zawodników tego Zrzeszenia. Plan ten jest już w pełni realizowany. Gotowe referaty (powielane) otrzymują wszyscy v-ce przewodniczący Klubów i Kół Sportowych, oraz kierownicy sekcji poszczególnych dyscyplin sportowych. Pełniący te funkcje — przeważnie ZMP-owcy — obowiązani są do ich wygłaszania na ogólnych zebraniach zawodników, lub na treningach. Po referatach zazwyczaj wywiązuje się ożywiona dyskusja.

W pracy systematycznego szkolenia ideologicznego zawodników, wyróżnia się również uczestnik kursu kol. **Sękowski Kazimierz z Koła Sportowego „Ogniwo" przy Instytucie Odlewnictwa w Krakowie.**

Bardzo dobre wyniki w pracy na odcinku KF i sportu osiąga trzeci uczestnik kursu, kol. **Ładoś Wacław z ZKS Związkowiec Żywiec.**

Niestety ten jedyny kurs nie mógł wydać tylu działaczy, ilu potrzebuje teren województwa krakowskiego, tym bardziej, że uczestnicy kursu rekrutowali się wyłącznie z miast, a przecież Ludowe Zespoły Sportowe w krakowskim są bardzo liczne. Nadal więc odczuwa się brak odpowiedniej ilości aktywu sportowego ZMP i dla tego stale musi wzrastać liczba ZMP-owców, którzy będą na tym odcinku pracować.

Józef Sajboth

Niedotrzymane zobowiązania

W kwietniu ubiegłego roku odbywał się w Katowicach kurs instruktorek wychowania fizycznego, zorganizowany przez Służbę Polsce. Wzięły w nim udział 22 członkinie SP z całego kraju. Po 7 tygodniach intensywnej nauki kursistki rozjechały się do swych wsi, aby tam wykorzystać praktycznie wiadomości zdobyte na kursie. Przed wyjazdem z Katowic młode instruktorki w. f. powzięły szereg zobowiązań.

„21-letnia Wandzia Brachaczek— pisał Sport w nr 36 z 2-go maja 1949 — oświadczyła, iż po powrocie do Pruchnej rzuci hasło wybudowania przez tamtejszą młodzież boiska, na którym dziewczęta będą mogły uprawiać lekkoatletykę i gry sportowe. Zapewniła, iż dołoży starań, aby powstał tam ludowy zespół sportowy, w którym znajdą się wszystkie dziewczęta i wszyscy chłopcy jej rodzinnej wsi.

Minął rok. W czwartek 15 czerwca pojechaliśmy do Pruchnej.

Istotnie działa tam ludowy zespół sportowy, skupiający 86 członków w tym 14 dziewcząt. Powstał dokładnie 26 czerwca 1949. Wanda Brachaczek nie współdziałała przy jego założeniu. Niewielki był również wkład jej pracy w rozwój LZS-u. Sam fakt, iż tylko 14 dziewcząt tej dużej, liczącej 1800 mieszkańców wsi znalazło się w szeregach sportowców, rzuca już pewne światło na nikłą, stanowczo za małą aktywność absolwentki katowickiego kursu.

Wanda Brachaczek nie wywiązała się z powziętych zobowiązań, chociaż miała wdzięczne pole do popisu.

LZS w Pruchnej ma cztery czynne sekcje: piłkarską, siatkówki, ping-pongową i szachową. W stadium organizacji znajdują się dwie dalsze sekcje — strzelecka i pięściarska. Aby miłośnikom boksu stworzyć warunki do uprawiania tego sportu, trzeba zaopatrzyć LZS w sprzęt. O ten — jak wiadomo jest dość trudno. Pruchna ma tym większe trudności, bowiem nie odczuła dotąd wydatniejszej pomocy organizacji sportu wiejskiego.

Przez okrągły rok swej działalności, LZS w Pruchnej otrzymał 6 par spodenek i taką ilość trampek. Członkowie zespołu rekrutują się z małych, a co najwyżej średnich gospodarstw. Ich prywatne możliwości finansowe są bardzo ograniczone.

Zarząd zdawał sobie sprawę z trudności. W ubiegłym roku zorganizowano festyn sportowy, na który przybyli sportowcy bielskiego Włókniarza i Stali z Ustronia. Czysty zysk wynosił 57.000 złotych i to wskazuje na kapitalne zainteresowanie sportem w Pruchnej i okolicy.

Kupiono trochę sprzętu piłkarskiego i płótno na kostiumy. Uszyła je żona prezesa LZS-u J. Gawryś. Systemem gospodarczym wzbogacono wydatnie inwentarz zespołu.

Zespół rozwija się nader pomyślnie, choć trudno powiedzieć, aby pracował on bez przeszkód, a nawet trudności. Boisko, którym dotąd dysponował, od dawna już nie wystarczało potrzebom sportowców. Wszczęto starania o inny teren. Po długich zabiegach otrzymano go wreszcie. Plac pod nowe boisko wymaga przeprowadzenia niwelacji.

Dokona się jej w okresie wakacji, gdy do Pruchnej wróci młodzież z internatów szkolnych i burs. O pracownikach najemnych nie ma nawet mowy. Boisko w Pruchnej zbuduje LZS własnymi rękoma.

Do sprawy boiska zarząd przywiązuje ogromną wagę. Wiąże z nim nadzieje na zwiększenie liczebności zespołu. 68 członków, to stanowczo za mało w takiej wsi jak Pruchna. Trzeba przełamać niechęć wielu dziesiątków chłopców i dziewcząt Pruchnej, przezwyciężyć opory istniejące wśród wielu mieszkańców wsi, trzeba przyciągnąć młodzież do sportu.

Potrzebny będzie również sprzęt. Piłki, siatki, rakietki ping-pongowe.

Zarząd LZS-u przygotowuje kolejny festyn sportowy, na który przyjadą tym razem sportowcy z Goleszowa. Odbędą się mecze piłkarskie i siatkówki oraz turniej szachowy. Wpływy z festynu zasilą skromną kasę LZS-u, będzie można powiększyć ubogi inwentarz. Wakacje zostaną wykorzystane dla intensywnej propagandy sportu w Pruchnej.

Prezesem zespołu jest **Józef Gawryś,** nauczyciel miejscowej szkoły. Jego dzielnymi współpracownikami są komendant SP **Józef Machej,** przewodniczący ZMP **Karol Gembala,** i 55-letni **Franciszek Bromnik.** Bromnik przyszedł do pracy w LZS-ie nie dlatego, że jest fanatykiem sportu.

— Nie mogłem patrzeć, jak młodzież nudzi się wolnymi wieczorami. Jak ta nuda zamienia się systematyczne na wizyty w restauracjach, niestety nie wyłączające użycia alkoholu. Na inicjatywę nauczyciela Gawrysia odpowiedziałem gotowością pomocy. Przyjęto mnie. Pracuję. Staramy się, aby na naszym boisku, w naszej sali znalazła się cała młodzież Pruchnej.

Stara się o to 55-letni Franciszek Bromnik, a nie czyni tego 21-letnia Wanda Brachaczek, chociaż ukończyła kursy instruktorskie, chociaż zdobyła wiele wiadomości z zakresu organizacji sportu na wsi. Minął rok, w którym Brachaczek nie wykazała aktywności. Sprawiła zawód.

Ale jest jeszcze czas zmienić tę bierną postawę, wrócić do pracy, pomóc LZS-owi. Czekamy na to.

Zakończenie Roku Akademickiego w AWF

WARSZAWA. W pięknie udekorowanej sali Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, nastąpiło uroczyste zakończenie roku akademickiego.

Na uroczystość przybyli: przewodniczący GKKF pos. **Motyka,** przew. Zarządu Głównego AZS i przedstawiciel ZG ZAMP pos. **Szałkowski,** kier. wydz. w. f. ZMP — **Rzeszot.** Do prezydium powołano m. in. przewodniczącego GKKF — Motykę, prof. **Gilewicza** i prof. **Missiuro.**

Uroczystość zagaił dyr. AWF — Górny podkreślając, że absolwenci opuszczają szkołę w okresie bogatym w doniosłe wydarzenia, jakimi są pierwszy rok planu 6-letniego i uchwała BP. KC. PZPR. w sprawie kultury fizycznej i sportu. Ubiegły rok akademicki był przełomowym w życiu Akademii. Zorganizowano Św. Samopomocy w Nauce i wprowadzono współzawodnictwo. — Opuszczający mury Akademii absolwenci oraz studenci udający się na praktyki wakacyjne, będą pracować nad wychowaniem nowych kadr społecznych i wychowania fizycznego. Doskonałe przygotowanie jakie otrzymali studenci AWF, zobowiązuje ich do wytężonej pracy i służenia interesom klasy robotniczej, aby budować socjalizm i powiększać obóz ludzi postępu walczących o pokój.

Następnie podano wyniki współzawodnictwa i omówiono działalność ZSN-ów. We współzawodnictwie punktowano postępy w nauce, udział w życiu politycznym i pracę społeczną.

W punktacji zespołów, za postępy w nauce zwyciężył zespół III roku, którego kierownikiem była studentka **Barcikowska.**

W punktacji za udział w życiu politycznym pierwszym był **zespół Kozłowskiego.** — Najwięcej punktów za pracę społeczną uzyskał również zespół Kozłowskiego.

W punktacji roczników najlepsze rezultaty osiągnęli: 1) II rok męski i II rok żeński, zaś wśród studentów: 1) Gowsz, 2) Barański, 3) Przeweda, 4) Dąbrowski, 5) Czerny, 6) Starościński.

Wręczenia nagród za współzawodnictwo dokonał przewodniczący GKKF — Motyka. Poza nagrodami GKKF przyznał dla zwycięzców 6 stypendiów po 40, 35, 30 i 3 po 25 tys. zł.

Wieczorem odbyło się wspólne „ognisko". Na zakończenie zabawa taneczna.

Czy nie za łagodne kary?

SZCZECIN. Głośnym echem w świecie piłkarskim Szczecina odbiła się sprawa awantur na meczu piłkarskim w Koszalinie o mistrzostwo klasy A pomiędzy spadającym do klasy B Związkowcem Koszalin a Kolejarzem Szczecin. Niezadowolona z orzeczeń sędziego Sikorskiego ze Słupska część publiczności koszalińskiej wdarła się na boisko, obrzucając sędziego kamieniami i wyzwiskami. Po meczu b. gracz Związkowca Stanisław Tomaszewski kilkakrotnie kopnął sędziego, a bokser Związkowca Wacław Druttel zboksował go, rozcinając mu policzek. Sprawców przytrzymała milicja.

Utworzono trzy komisje, dla ukarania winnych zajścia; OZPN-u, ZS Związkowca i zarządu Związkowca Koszalin. Ta ostatnia wydała już orzeczenia: Tomaszewski i Druttel otrzymali po rocznej dyskwalifikacji, piłkarz Okoński został wykluczony z klubu, a Ostrowski pozbawiony został godności kapitana oraz otrzymał naganę.

Niektóre wyroki wydają się nam zbyt łagodne i chyba zostaną skorygowane przez władze sportowe.

OZPN na razie zawiesił zarząd sekcji i zakazał piłkarzom Związkowca organizowania jakichkolwiek spotkań. (cz)

SPORT w ZSRR

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu piłkarskich mistrzostw ZSRR rozegrano w Moskwie dwa spotkania. W pierwszym leader tabeli Zenit Leningrad przegrał z Lokomotivem Moskwa 0:2, w drugim Torpedo Stalingrad pokonało Torpedo Moskwa 2:0.

Doskonałe wyniki lekkoatletek radzieckich

MOSKWA. W 500 miastach Związku Radzieckiego rozpoczęła się pierwsza runda korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych, w których bierze udział ponad pół miliona zawodników i zawodniczek.

W Moskwie na starcie stanęło ponad 10 tys. uczestników. Uzyskano szereg bardzo dobrych wyników. M. in. Czudina pobiła rekord ZSRR w trójboju, uzyskując 2827 pkt. Wynik ten jest o 178 pkt. lepszy od starego rekordu. W biegu na 100 m Maszyna wyrównała rekord ZSRR wynikiem 11.9 sek. W kuli Andrejewa osiągnęła odległość 14.29 m.

W Baku 17-letni Biedałow pobił rekord juniorów ZSRR w biegu 60 m p. pł. wynikiem 11,0 sek.

Krótki reportaż o małych piłkarzach

Dwa razy w tygodniu zapełnia się stadion w Bytomiu najmłodszymi piłkarzami miasta. Są to ci, którzy dawniej w cieniu rozpalonych hałd, na podwórzach, na polach za miastem zawzięcie kopali jakąś namiastkę prawdziwej piłki nożnej.

Pewnego dnia jeden z wiecznie uganiających za szmacianką, zgłosił się w sekretariacie bytomskiego Ogniwa, które właśnie rozpoczęło akcję rekrutacyjną do młodzieżowej sekcji piłkarskiej. Wkrótce już lista adeptów piłkarstwa, liczących od 10 — 13 lat wzrosła ze skromnej garstki do dość znacznego zastępu, skupiającego prawie 100 chętnych.

Rozpoczęto treningi, którymi kieruje członek zarządu bytomskiego Ogniwa, **Jan Boczej.** Młodzi zawodnicy otrzymują spodenki i koszulki. Nie postarano się jeszcze o trampki lub pantofle gimnastyczne, toteż malcy sami muszą się starać, by ich stopy były stosownie uzbrojone do ćwiczeń. A trenują nieledwie jak starsi, oczywiście w dostosowanych do ich możliwości dawkach.

Trener młodzieży, poprzedza każdą zaprawę, trwającą kilkadziesiąt minut, małym referatem, obejmującym aktualne wydarzenia sportowe oraz sprowadza zebranych w sposób przystępny w założenia struktury sportu polskiego. Ostatnio szeroko omawiane było Święto Kultury Fizycznej, jego znaczenie, następnie sukcesy tenisistów polskich w rozgrywkach o Puchar Davisa oraz ich udział w międzynarodowych mistrzostwach CSR.

Kończy się „słowo mówione", następuje część treningu, przeznaczona na ćwiczenia fizyczne, przeplatane dla urozmaicenia różnolitymi grami. Para za parą, jak w polonezie, okrąża boisko. Śpiewają. Trwa to niedługo. Gwizd i rozpoczyna się gimnastyka. Obserwuje ją trener państwowy PZPN, **Ryszard Koncewicz,** dorzucając kilka uwag co do układu i kolejności poszczególnych elementów ćwiczeń.

W soboty gromadzi się zwykle najwięcej ćwiczących. W programie bowiem zajęć figuruje prócz prasówki, marszu i lekkiego biegu, kilku startów, gimnastyki, wariantów podawania piłek — to, co najbardziej przyciąga przyszłe gwiazdy — mecz na dwie bramki.

Podczas takiej rozgrywki można zrobić ciekawe spostrzeżenia. Chłopcy, którzy już wielokrotnie oglądali spotkania o mistrzostwo wszelakich klas, nie oddają piłki bezmyślnie, na oślep, ot tak, po prostu żeby się jej jak najprędzej pozbyć. Mali obrońcy pieczołowicie pilnują skrzydłowych, boczni pomocnicy idą za atakiem, a środkowi w roli stopera, wykazują duże zrozumienie dla wyznaczonych im obowiązków.

Praca nad przygotowaniem młodych piłkarzy nabierze zresztą wkrótce jeszcze silniejszych akcentów. Często goszczą podczas treningów młodzieży trenerzy PZPN: **Michał Matyas i Ryszard Koncewicz** służąc radą i wskazówkami przydatnemu swym zadaniem ob. Boczejowi. Albowiem warto poświęcić choć odrobinę czasu tym „ząbkującym" jeszcze zawodnikom.

— Z tej mąki będzie chleb — mówi z uśmiechem trener Koncewicz, pykając nieodłączną fajeczkę.

I my jesteśmy tego zdania.

Setkarze na start!

Było to jeszcze w Zakopanem. W grupie zawodników, organizatorów i dziennikarzy, dyskutujących piękne wyniki polskich SHL-ek w zimowym raidzie tatrzańskim, — rzucił ktoś myśl: „A gdyby tak zorganizować specjalne zawody tylko dla maszyn 125 ccm.?" Pomysł przyjęty został z ogólnym uznaniem. Minęło jednak kilka miesięcy i sprawa organizacji zawodów 125-tek uciekła. Dopiero dziś otrzymaliśmy list ze „Związkowca" Gdańsk, w którym czytamy m. in.:

„Wyścig 125-tek dochodzi do skutku! Liczymy na to, że imprezа „chwyci", że jeżeli nawet w tym roku obesłana specjalnie silnie nie będzie, to już za rok o zawodników martwić się nie będziemy potrzebowali. Obliczenia nasze polegają na tym, że „setkarze" byli zawsze zdani na to, żeby jako „przyczepka" startować w wyścigach organizowanych zasadniczo na dużej trasie dla silnych maszyn. I tak tam, gdzie „Norton", czy „Triumph" narzekał, że proste są za krótkie, tam „Eshaclki" i „Dekawki", jadąc na ostatnim biegu „z ramy wyskakiwały". Biorąc to wszystko pod uwagę, dobraliśmy odpowiednią trasę (1,500 m. okrążenie, 6 zakrętów w tym jeden w prawo, najdłuższa prosta 300 m., różnica wzniesień na trasie około 25 m.), ułożyliśmy odpowiednio biegi: I bieg maszyn produkcji krajowej, II bieg maszyn produkcji zagranicznej, III bieg — repesaż i IV bieg finałowy i czekamy na zgłoszenia!"

My ze swej strony jesteśmy pewni, że zgłoszenia „setkarzy" do tego specjalnie dla nich przeznaczonego wyścigu, posypią się jak z rogu obfitości. 29 czerwca w Sopotach powinni zmierzyć swe siły wszyscy „specjaliści" klasy do 125 ccm. z Jankowskim, trójką Hennków, Drągą, Puziem, Nikietynem, Fijałkowskim, Kozirowskim i Stefańskim na czele.

(wlp)

Szachiści 6-ciu państw walczą o memoriał D. Przepiórki

Mistrzowie ZSRR, ČSR, Węgier, Rumunii, Holandii i Polski w Szczawnie-Zdroju

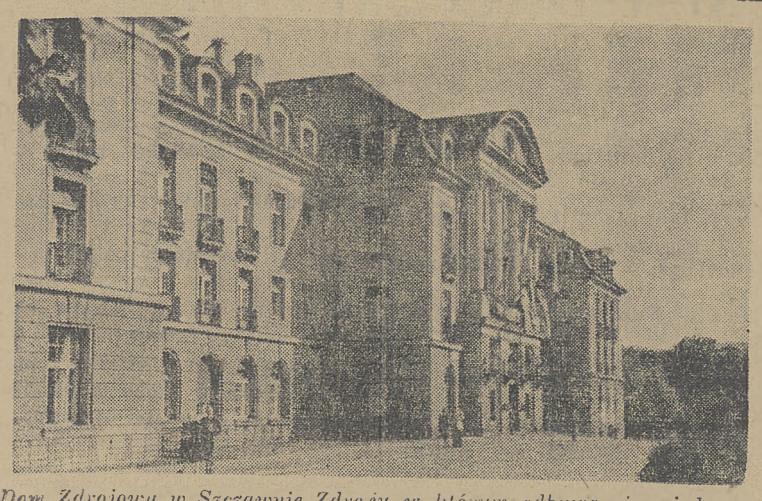

Dom Zdrojowy w Szczawnie Zdroju w którym odbywa się międzynarodowy turniej szachowy.

W Szczawnie Zdroju rozpoczął się w końcu ubiegłego tygodnia międzynarodowy turniej szachowy o memoriał im. Dawida Przepiórki, byłego mistrza Polski, zamordowanego przez hitlerowców w 1940 roku. W turnieju biorą udział **arcymistrzowie i mistrzowie ZSRR** oraz **czołowi szachiści Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Holandii i Polski.**

Keres (ZSRR)

Zawody odbywają się pod hasłem międzynarodowego frontu walki o pokój i współpracę kulturalną".

ZSRR reprezentują arcymistrzowie ZSRR Keres i Bondarewski oraz mistrzowie Auerbach, Tolaz, Ałatorcew i Simagin, Ze strony Węgier udział biorą Szabo, Borcza, Ko

Tajmanow (ZSRR)

bere i Pogatsch. **Czechosłowacy** — Foltys, Zista i Kottnauer, **Rumun** Trojanescu, **Holender** Prins oraz **Polacy** — Artamowski, Tarnowski, Gawlikowski, Grinfeld, Pytlakowski i Szapiel.

Arcymistrz ZSRR — **Paweł Keres** zdobył w 1937 r. w Semeringu Baden i w 1936 roku w Amsterdamie pierwsze nagrody. W 1940 roku Keres pokonał mistrza świata Euwe, a w 1947 roku zdobył mistrzostwo ZSRR. W 1948 roku znakomity szachista radziecki uzyskał III miejsce w turnieju o mistrzostwo świata.

Arcymistrz **Bondarewski** zdobył w 1940 roku mistrzostwo ZSRR.

Mistrz **Auerbach** jest przedstawicielem młodego pokolenia. Szczyci się tytułem mistrza Moskwy.

Podczas otwarcia kierownik ekipy radzieckiej **Ałatorcew** powiedział między innymi: **„Fakt, że Polski Związek Szachistów zorganizował imprezę tej miary, świadczy o rozwoju kultury szachowej w Polsce".**

Drugi dzień turnieju

WALEGZYCH. W drugim dniu rozgrywek w ramach Międzynarodowego Turnieju Szachowego na 10 rozpoczętych spotkań zakończonych zostało 6. Foltys (CSR) pokonał Pytlakowskiego (Polska), Grynfeld (Polska) przegrał z Keresem (ZSRR), Rumun Trojanescu nie rozstrzygnął partii z Koeberlem (Węgry), Szabo (Węgry) zremisował w spotkaniu z Barczą (Węgry), Auerbach (ZSRR) uzyskał zwycięstwo nad Gawlikowskim (Polska), Szapiel (Polska) uzyskał remis z arcymistrzem (ZSRR) Bondarewskim.

Odłożono spotkania: Simagin (ZSRR) — Tajmanow (ZSRR), Tarnowski (Polska) — Heller (ZSRR), Zita (CSR) — Arłamowski (Polska) i Pagacs (Węgry) — Kottnauer (Węgry)

Po dwóch dniach rozgrywek punktacja przedstawia się następująco: na pierwszym miejscu z ilością 2 pkt. znajduje się Keres (ZSRR), na drugim Rumun Trojanescu 1.5 pkt., na trzecim Barcza (Węgry) 1.5 pkt., na czwartym Szabo (Węgry) 1.5 pkt., następnie: Auerbach (ZSRR), Foltys (CSR), Kottnauer (Węgry) — po jednym punkcie. Po pół punkta mają Szapiel (Polska), Heller (ZSRR), Koeberl (Węgry), Zita (CSR) i Bondarewski (ZSRR). Pozostali bez punktów.

Heller (ZSRR)

Keres (ZSRR) prowadzi po trzecim dniu

Trzecia runda międzynarodowego turnieju szachowego w Szczawnie — Zdroju o memoriał im. Dawida Przepiórki przyniosła następujące wyniki:

Keres (ZSRR) wygrał z **Pagacs** (Węgry), **Heller** (ZSRR) zremisował z **Szabo** (Węgry), **Szapiel** (Polska) zremisował z **Trojanescu** (Rumunia), **Gawlikowski** (Polska) zremisował z **Kottnauerem** (CSR).

Przerwano partie: **Koeberl** (Węgry) — **Arłamowski** (Polska), **Auerbach** (ZSRR) — **Bondarewski** (ZSRR), **Foltys** (CSR) — **Simagin** (ZSRR) **Pytlakowski** (Polska) — **Grynfeld** (Polska), **Barcza** (Węgry) — **Tajmanow** (ZSRR), **Tarnowski** (Polska), — **Zita** (CSR), Arłamowski i Tarnowski mają w swoich partiach zdecydowaną przewagę.

Po trzech dniach turnieju punktacja przedstawia się następująco:

Keres 3 pkt., Trojanescu 2 pkt., Szabo 2 pkt., Kottnauer i Barcza po 1,5 pkt., Szapiel, Auerbach, Heller i Foltys po 1-nym punkcie, Koeberl, Tajmanow, Gawlikowski, Bondarewski i Zita po pół punkta.

Przed rozpoczęciem czwartej rundy uczestnicy turnieju rozegrają partie odłożone.

Dzień przerwy w turnieju szachowym widziany oczami laika, wg. karykatury radzieckiej.

Przed rewią gimnastyków w Gdańsku

W dniach 24 i 25 bm. odbędą się w Gdańsku ogólnopolskie zawody gimnastyczne z następującym programem: w sobotę 24umlhwymndnmdmn i zawody w kl. III zespołów męskich i żeńskich. W niedzielę 25 zawody w kl. I i II oraz zamknięcie zawodów.

Zawody obejmują: dla mężczyzn: 1) ćwiczenia wolne: 2) ćwiczenia na przyrządach: a) poręczach, b) kółkach, c) na koniu z łękami, d) na drążku: 3) skoki mieszane.

Dla kobiet: 1) ćwiczenia wolne: 2) ćwiczenia na przyrządach: a) równoważnia, b) poręcze, c) na kółkach; 3) skoki mieszane.

Spodziewany jest liczny udział w zawodach gdyż z dotychczasowych komunikatów i sprawozdań okręgów wiadomo, że odbywają się zawody wydzielające do których stanęło: w Okr. Śląskim ponad 400 uczestników, w Okr. Poznańskim — 200 uczestników. w Okr. Krakowskim — 200 uczestników, w Okr. Warszawskim — 160 uczestników, w innych Okr. — 200 uczestników.

Dane te wskazują na duże zainteresowanie zawodami, a że każdy z okręgów będzie chciał wysłać najlepsze zespoły, podniesie to poziom zawodów. Zespół liczy 5 zawodn. (4+1 rez.) oce na zawodników będzie drużynowa i indywidualna.

Ogólnopolskie zawody gimnastyczne w Gdańsku są nie tylko zawodami mającymi wyłonić mistrzów drużynowych i indywidualnych w poszczególnych klasach, ale są zawodami klasyfikacyjnymi dla danych klas. Każdy zawodnik lub zawodniczka, która osiągnie w zawodach w ogólnej punktacji 75 proc. z wszystkich możliwych do zdobycia punktów, zdobywa stopień zawodnika danej klasy w której startuje. Osiągając stopień danej klasy, zawodnik ma możność stawać do zawodów w wyższej klasie, ale nie wolno mu stawać w niższej klasie.

W zawodach gdańskich maksymalna ilość punktów dla mężczyzn wynosi 60 p., zatym 85 proc. stanowi 51 p., 80 proc. — 448 p., a 75 proc. — 45 p., czyli osiągając 75 proc. p. musi zawodnik przeciętnie otrzymać 7.5 p. za każde ćwiczenie, maksymalna ilość punktów dla kobiet wynosi 50 p. zatym 85 proc. stanowi 42.5 p., 80 proc. — 40 p., a 75 proc. — 37.5 p.

Licząc się z tym, że wszystkie ćwiczenia są obowiązkowe, musi zawodnik je mieć dobrze opanowane. W razie nie udania się ćwiczenia, nie ma poprawek, a strata chociażby połowy punktów w jednej konkurencji, może postawić zawodnika poza nawiasem, o ile w pozostałych konkurencjach nie osiągnie wyższych ocen.

J. Fazanowicz

SPORT W GDAŃSKU

GDAŃSK. W ramach mistrzostw okręgowych Gwardii w boksie, tytuły mistrzów od muszej do półciężkiej zdobyli: Klinkosz Pek I. Karczewski, Pek II. Krawczyk, Kwiatkowski i Flisikowski.

Nowy tor regatowy w Poznaniu

Poznań. Na sztucznym jeziorze na Malcie, na prawym brzegu Warty, od kilku lat buduje się wielki tor regatowy, który będzie jednym z najbardziej nowoczesnych i idealnych torów w Europie. W chwili obecnej na Malcie praca postępuje szybko naprzód. 600 junaków PO „Służba Polsce" pracuje z zapałem, pragnąc jeszcze w bieżącym sezonie wykończyć go i oddać do użytku sportowcom. Szczególnie zainteresowani są budową wioślarze którzy nie mogą trenować — tak jak kajakarze — na Rusałce, ani też na Warcie która — w okresach suszy — nie jest wystarczająca dla ich potrzeb.

Ostatnio przedstawiciele Polskiego Związku Wioślarskiego byli obecni na Malcie, oglądając stan robót. Wyrazili oni przypuszczenie, że tor będzie oddany do użytku jeszcze w bieżącym sezonie. Oczywiście bez trybun. Przewidując możliwość otwarcia toru, PZW zamierza z organizować na nim zawody Polska — Węgry.

O drużynowe mistrzostwo Polski w pływaniu

WARSZAWA. Dla uczczenia Święta Odrodzenia PZP organizuje jednoczesne zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski w pływaniu. Będzie to dwudniowa impreza przy czym zakończenie względnie rozpoczęcie nastąpi 22 lipca.

Jednoczesne zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski mają charakter zawodów korespondencyjnych. Zwycięstwo przyznane będzie przez Komisję po porównaniu wyników osiągniętych na terenie całego kraju.

Zawody te będą demonstracją umiejętnienia i sprawdzianem poziomu wyczynowego.

Organizatorem zawodów może być każdy okręg lub klub, któremu po zwróceniu się do właściwego okręgu PZP przydzielony zostanie sędzia główny zawodów.

Program zawodów obejmuje konkurencje w grupie seniorów (mężczyźni i kobiety) oraz w grupie młodzików — (chłopcy i dziewczęta).

Tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1950 zostanie przyznany przez Komitet Wykonawczy PZP klubowi, który uzyska łącznie największą ilość punktów za masowość i wyczynowość w konkurencjach młodzików i seniorów mężczyzn i kobiet.

Uroczyste wręczenie nagród drużynowemu mistrzowi i klubom mającym największą ilość punktów za masowość i wyczynowość nastąpi podczas otwarcia Indywidualnych Mistrzostw Polski na 1950 r.

Pływacy zapowiadają nowe rekordy na obozie w Zakopanem

Hotel **„Imperial"** w Zakopanem będzie wkrótce znany wszystkim sportowcom w całej Polsce. W zimie zapoznali się z nim narciarze i hokeiści, na wiosnę organizatorzy i trenerzy, w maju ping - pongiści ,a teraz zamieszkują go szermierze i pływacy.

Kierownicy obozu PZP, trenerzy **Wieliński, Majchrzak i Królik,** mają masę roboty. Na obóz przybyło blisko 60 pływaków i pływaczek. Znajdują się tam nie tylko wyznaczeni przez PZP „kadrowicze", ale także wielu uzdolnionych pływaków i pływaczek wysłanych na koszt zrzeszeń.

W pierwszych dniach nikt nie pływał, gdyż.. nie było wody w basenie na Jaszczurówce. Przerwa w treningach miała jednak i swoje dobre strony. Urządzono kilka wycieczek które były odprężeniem dla zmęczonych licznymi startami zawodników a zarazem zaprawą kondycyjną. Trzeba było widzieć jak zmęczeni, a jednak pełni zadowolenia, powracali pływacy z wycieczek górskich...

Wreszcie po trzech dniach woda „znalazła się w basenie. Treningi się rozpoczęły.

NARADA WYTWÓRCZA TRENERÓW

Trójka trenerów odbyła naradę wytwórczą. Była ona krótka i treściwa. Oto, co usłyszeliśmy:

— W pierwszych czterech dniach będą wszyscy musieli pływać lekko, wszystkimi stylami. Dla rozpływania. Później podzielimy zawodników na dwie grupy. Tych, którzy wyjeżdżają do Francji jako reprezentacja Związków Zawodowych, będziemy musieli trenować ostrzej. na wynik. Druga grupa, czyli reszta, może odpocząć.

Pierwszy trening przyniósł jednak już konieczne uzupełnienia planu.

Przede wszystkim okazało się, że nie można trenować o godz. 11 przed południem. Na Jaszczurówce jest jeden basen, długości 25 m, szerokości około 15 m. Zawodnicy zajmują go bez przerwy przez 2 godziny. Jeszcze trening nie został zakończony, jak „wpłynął" pierwszy protest. Irka Dobranowska „przytopiła" w trakcie pływania jakiegoś pana, zapełniającego sobą „połowę" basenu, ten udał się do kierownictwa pływalni i... już po chwili kierownik zaczął naszych pływaków i pływaczki bardzo grzecznie wypraszać z wody.

Pływacy są zgodliwi. Przyzwyczajeni do różnego rodzaju stanowisk zarządów miejskich wszystkich miast w Polsce, przyzwyczajeni do treningów w najtrudniejszych warunkach, zgodzili się na obozie wypoczynkowo-konkurencyjnym trenować wczesnym rankiem, oraz w godzinach wieczornych.

PŁYWACY POD SIATKĄ

Urozmaicenia mają zawodnicy dużo. Turniej ping-ponga, wycieczki i siatkówka, to ulubione zajęcia uczestników kursu w godzinach wolnych od zajęć. Potrafili oni nawet zmontować pięć drużyn siatkówki. Urządzają teraz turnieje miast: Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź i Bytom. Do drugiej serii rozgrywek siatkówki zapowiedziały swój udział także Katowice, które do tej chwili reprezentował tylko... Szołtysek. Teraz,, to co innego — twierdzą katowiczanie — bo przyjechał nareszcie, z blisko tygodniowym opóźnieniem, Procel. Co dwóch, to nie jeden.

KLASYCY I MOTYLKARZE DYSKUTUJĄ

Wieczorem świetlica jest pełna. Przy grze w szachy i warcaby toczą się dyskusje na temat bliskiego już wyjazdu do Paryża.

— Mam wrażenie — zwierza się **Dobrowolski** — że rekord na 200 m stylem klasycznym i motylkowym jest do pobicia.

— Ja odnoszę to samo wrażenie — dodaje w zadumie **Szołtysek,** a **Kuklok** przytakuje głową, jakby chciał powiedzieć: „zrobi się!".

Dobrze że rozmowy tej nie słyszał **Nikodemski,** nieobecny na obozie.

Marynarz **Cichoński** nie jedzie do Paryża. Zgadza się, że w Paryżu może paść nowy rekord w stylu klasycznym.

— Ale w stylu motylkowym — uzupełnia po chwili — wyjeżdżamy w bardzo słabym składzie...

Pudełko z szachów ląduje na jego głowie, ale Cichoński dolewa przysłowiowej oliwy do ognia:

— Wy w Paryżu poprawicie rekord o sekundę, a ja w tym samym czasie w kraju o dwie.

Za to w rozmowie prywatnej z nami jest nieco mniej pewny. Oni (ma na myśli swych konkurentów) są rzeczywiście w formie. Szczególnie Dobrowolski na 200 m.

— Tak, tak, — przytaknął Gremlowski — zwłaszcza, że wyżywienie jest wspaniałe.

— Ten tylko o tym... Mamy uzasadniony powód wierzyć jego słowom. Jest on jedynym uczestnikiem obozu który zjada dwa obiady dziennie. A jakie obiady — to trzeba zobaczyć!

Jan Nogaj.

Fakty i Ludzie

● *Vana i Andreadis dwaj znakomici czechosłowaccy specjaliści w tenisie stołowym którzy bawili w Zakopanem, gdzie prowadzili obóz z naszymi zawodnikami oświadczyli po powrocie do kraju, że w Polsce, wśród młodych ping-pongistów jest kilku graczy, którzy w krótkim czasie mogą wznieść się na światowy poziom.*

● *W Bułgarii powstały pierwsze drużyny hokeja na trawie.*

● *J. Rimet jest jak wiadomo prezesem FIFA — Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej i tzw. „mistrzostwa świata" w Brazylii odbywają się o puchar jego imienia. Ale pan J. Rimet nie jest już prezesem francuskiego związku piłki nożnej. Wyrzucono go przed rokiem za kombinacje z hitlerowcami. Obecnie p. Rimet bawi już od dłuższego czasu w Brazylii, współdziałając w organizacji zawodów. Jego autorytet jednak w ostatnich dniach mocno osłabł, kiedy okazało się, że i Francja odmówiła uczestnictwa w „mistrzostwach". Pojawiły się nawet głosy, aby zrezygnować z jego współpracy.*

● *Legia cudzoziemska a nie mistrzowska drużyna piłkarska Francji na rok 1950 można powiedzieć o „Girondie" z Bordeaux, która w swej pierwszej jedenastce ma: 2 Algierczyków, 2 Marokańczyków, 2 Polaków, po jednym Holendrze, Hiszpanie, Luksemburczyku i Nowokaledończyku.*

● *W tym roku w rozgrywkach o puchar ZSRR startuje 10.000 drużyn. W roku ub. startowało 8500 drużyn. Finałowy mecz odbędzie się dopiero w październiku.*

● *Holenderka Fanny Blankers Koen zamierza w tym roku poprawić rekord światowy na 200 m — 23.6, który od roku 1935 należy do Walasiewiczówny. Jest to najstarszy światowy rekord kobiecy, utrzymujący się nieprzerwanie od lat 15!*

● *Godnym zanotowania jest wynik 10.4 na 100 m pakistańskiego sprintera Mahometa Aslama. Przez kilka lat biegał on sprinty boso i osiągał czasy poniżej 11 s. Podobno sprinterzy pakistańscy daleko chętniej biegają boso niż w pantoflach.*

● *Sześciu węgierskich lekkoatletów przebiegło już w tym roku dystans 3000 m poniżej 9 minut. Szegedi — 8.44.4, Csordas — 8.45.3, Penzes — 8.47.3, Jeszenszky — 8.53.0, Iglon — 8.55.2 i Izsof — 8.58.4 min.*

● *Czechosłowacy zamierzają swoje drużyny rugby podciągnąć do międzynarodowego poziomu. W tym celu sprowadzili do siebie trenera francuskiego, Clementa Dupont, b. wielokrotnego reprezentanta Francji.*

● *Mistrzostwa świata w zapasach grecko-rzymskich odbędą się w roku 1951 w Istambule, mistrzostwa w wolnym stylu w Helsinkach. Tak rozstrzygnął kongres Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej odbyty ostatnio w Paryżu.*

● *Francuski pływak Alex Jany przegrał 400 m z Ostrandem-Szwecja, który osiągnął 4.48.6 min. — Australijczyk Marshal ustanowił rekord światowy na 500 m 5.54.3 min. Stary rekord należał do Flanagana i wynosił 5.56.3 min. — Włochy pokonały Austrię w pływaniu 96:70 pkt. — W Budapeszcie Kettesi uzyskał na 200 m klas. 2.13.8 min., a Szilard na 100 m grzb. 1.12.4 min.*

● *Na mistrzostwach gimnastycznych Finlandii, będących zarazem eliminacjami do mistrzostw świata w Bazylei doszło do wielkiej sensacji, gdyż tytuł zdobył niespodziewanie 21-letni Viskari, pokonując Secstę, Rove i mistrza olimpijskiego Huhtanena.*

● *Paryski dziennik „l'Humanite" przynosi wiadomość, że Sztokholmski Apel Pokoju podpisali we Francji dalsi znani sportowcy: bokserzy Montane (mistrz Francji) i Baour (b. mistrz Europy), piechurzy światowej klasy — Caron, Bonhonne i Duroisin, piłkarze Grillon, Pillete, Lacorre i trener Lafebre.*

● *Zwycięzca tegorocznego wyścigu kolarskiego dokoła Włoch 3978 km, Szwajcar Hugo Koblet ma zaledwie 25 lat. W zawodach startuje od 6 lat. Zwycięstwo jego jest o tyle ciekawe, że jak dotąd w historii tego wyścigu nigdy przedtem pierwsze miejsca nie zajął w nim cudzoziemiec. Po swym sukcesie Koblet wraz z szeregiem innych kolarzy podpisał Apel Pokoju.*

(Es)

W krajach Demokracji Ludowej

WIELKI WYŚCIG KOLARSKI W RUMUNII

BUKARESZT. Pod hasłem „Walka o pokój" rozpoczął się w Bukareszcie wielki wyścig kolarski z udziałem najlepszych zawodników rumuńskich, reprezentujących 6 zrzeszeń sportowych.

Uczestnicy 11-etapowego wyścigu długości ponad 1500 km., przejeżdżać będą przez dziesiątki miast i setki wsi, manifestując nie złomne żądanie i wolę mas pracujących, utrzymania pokoju i nowych osiągnięć w budowie fundamentów socjalizmu w Ludowej Republice Pumunii.

ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY ALBAŃSKIEJ

TIRANA. Z okazji zakończenia roku szkolnego odbyły się na centralnym stadionie w Tiranie wielkie zawody sportowe, w których wzięło udział około 3 tys. młodzieży. Stadion udekorowany był flagami i transparentami, głoszący mi hasła pokoju. W loży honorowej obecni byli członkowie rządu z premierem Enver Hodża na czele oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

LEKKOATLECI PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY

Przygniatająca przewaga ZSRR w konkurencjach kobiecych

JESZCZE tydzień czy dwa, a wszystkie kraje starego kontynentu będą w pełni sezonu lekkoatletycznego. Sezon ten w tym roku jest szczególnie ważny ze względu na mistrzostwa Europy, które odbywają się co 4 lata, a które w tym roku przewidziano do Brukseli na sierpień. Już w tej chwili widać, że przygotowania do mistrzostw prowadzone są z całym rozmachem, aczkolwiek nie wszyscy kandydaci do tytułów i czołowych miejsc, pokazali się na starcie.

Poniżej podajemy pierwszą tabelę najlepszych tegorocznych 10 wyników europejskich, przy czym jeżeli chodzi o konkurencje kobiece, to tabela ta nie różni się wiele od tabeli najlepszych wyników światowych. Uzupełnia ją zaledwie kilka nazwisk i to w jednym tylko wypadku na czołowej pozycji (Australijka Jackson w sprintach). Jest rzeczą charakterystyczną kompletny kryzys lekkiej atletyki kobiecej w USA i na zachodzie Europy, przy równoczesnym jej wspaniałym rozwoju przede wszystkim w ZSRR.

KOBIETY

100 m. 11.9 Blankers Koen — Holandia, 11.9 Dillena — Holandia, 11.9 Malszina — ZSRR, 12.2 Ljuppen — ZSRR, 12.2 Gyarmati — Węgry, 12.3 Adamenko — ZSRR, 12.3 Seczenowa — ZSRR, 12.3 Duchowicz — ZSRR, 12.4 Zumbire — ZSRR, 12.4 Royce — Anglia, 12.4 Jough — Holandia.

200 m. 24.1 Dillena (Holandia) 25.2 lankers Koen — Holandia, 25.2 Bieha — Węgry, 25.8 Malszina — ZSRR, 26.0 Pegrowa — ZSRR 26.0 Andrinowa — ZSRR 26.2 Bystrowa — ZSRR, 26.3 Duchowicz — ZSRR,

Kozłowska z Białegostoku

26.4 Smirnowa — ZSRR, 26.4 Żernowa — ZSRR, 26.6 Bublikowa — ZSRR.

800 m. 2 20.8 Wasiljewa — ZSRR, 2.20.8 Morosowa — ZSRR 2.21.3 Dukmane — ZSRR, 2.21.5 Sokoliwa — ZSRR, 2.21.9 Bogatujewa — ZSRR, 2.22.5 Owsjenikowa — ZSRR, 2.22.8 Zeljicewa — ZSRR. 2.22.9 Tutk — ZSRR, 2.23.2 Kablis — ZSRR, 2.23.2 Britwina — ZSRR.

80 m płotki. 11.4 Blankers-Koen — Holandia, 11.7 Czudina — ZSRR, 11.8 Gyarmati — Węgry, 12.0 Gardner — Anglia, 12.0 Helonis — Francja, 12.1 Ostermeyer — Francja. 12.2 Jakuszewa — ZSRR, 12.2 Erjoszina — ZSRR, 12.3 Balaszewa — ZSRR, 12.3 Dampe — Niem. Rep. Dem.

KULA: 14.33 Toczenowa — ZSRR, 14.26 Andrejewa — ZSRR 13.53 Czudina — ZSRR, 13.48 Sewriukowa — ZSRR, 13.27 Schaefer — Austria, 12.83 Cimot — ZSRR, 12.83 Mahackova — CSR, 12.80 Szumska — ZSRR, 12.77 Jungrova — CSR, 12.74 Ostermeyer — Francja, 12.64 Fomina — ZSRR, 12.61 — Zybina ZSRR.

DYSK: 48.33 Dumbadze — ZSRR, 46.10 Szumska — ZSRR. 44.78 Bagrienszewa — ZSRR 44.27 Ponomarewa — ZSRR, 43.88 Ostermeyer — Francja, 43.12 Simicka — ZSRR, 41.78 Jungrova — CSR. 41.19 Heidegger — Austria, 40.77 Cordiale — Włochy, 40.47 Arsumanowa — ZSRR.

OSZCZEP: 51.56 Czudina — ZSRR, 50.70 Smirnicka — ZSRR 50.67 Zybina — ZSRR, 46.60 Nabokowa — ZSRR, 45.01 Zatopkowa — CSR, 43.12 Bytwina — ZSRR, 43.09 Anokina — ZSRR, 42.89 Bauma — Austria, 41.19 Aljedsere — ZSRR, 40.80 Basztakowa ZSRR.

WZWYŻ: 166 Czudina — ZSRR, 160 Geneker — ZSRR, 157 Hynes — Anglia, 154 L. Borodina — ZSRR, 153 Bogdanowa — ZSRR, 153 Palmesino — Włochy, 153 Jannoni — Włochy, 152 Pizarewa — ZSRR. Dalszych 15 zawodniczek po 150 cm.

W DAL: 595 Czudina — ZSRR, 587 Bogdanowa — ZSRR, 582 Gyarmati — Węgry, 577 Chnykina — ZSRR, 551 Bałaszowa — ZSRR, 550 Ustup — ZSRR, 548 L. Borodina — ZSRR 546 Gerasimowa — ZSRR, 542 Junghaus — Niem. Rep. Dem., 534 Jakuszewa — ZSRR.

Jeżeli chodzi o Polki to Cieślikówna na 200 m jest na 18 miejscu, a Flakowiczówna w pchnięciu kulą na 15. Inne zawodniczki mają jeszcze dalsze miejsca

MĘŻCZYŹNI

100 m.: 10.6 Sucharew — ZSRR i Bally — Francja, 10,7 Karakułow — ZSRR, Matikian — Bułgaria, Guide i Perlott — Francja, Scholten — Holandia, Thorvaldsen — Islandia, Kiszka — Polska, Wilkinson — Anglia i Csany — Węgry.

200 m.: 21.1 Bailey — Anglia, 21.6 Bally — Francja, 21.7 Linsen — Belgia, Camus — Francja Haraldsson — Islandia i Zandt — Niemcy, 21.8 Larusson — Islandia, Lewis — Anglia i Hupertz — Niemcy, 21.9 Sucharew — ZSRR i Stawczyk — Polska.

400 m.: 48.0 Lewis — Anglia 48.1 Camus — Francja, 48.4 Siddi — Włochy, 48.5 Haas, 48.7 Ulzheimer — Niemcy. 49 0 Komarow — ZSRR. 49 1 Bally — i Schewetta — Francja. Pugh — Anglia i Paterlini — Włochy.

800 m.: 1.51,4 Clare — Francja 1.52.1 Parlett — Anglia, 1.52.2 Swensson — Szwecja, 1.53.0 Lindgard — Szwecja, 1.53.3 Jansson — Szwecja, 1.53.6 Nankeville — Anglia, 1.53.7 Bengtsson — Szwecja, 1.53.8 Lundquist — Szwecja i Horecky — CSR, 1.54.0 Aim — CSR. Najlepszy czas, ale w sztafecie 1.50.9 uzyskał Francuz Hansenne.

1500 m: 3.46.6 Reiff — Belgia 3.48.4 El Mabrouk — Francja. 3.49.8 Hansenne — Francja, 3.50.2 S. Lundqvist — Szwecja, 3.50.4 Jean Vernier — Francja, 3.52.0 L. Strand — Szwecja. 3.52.3 I. Eriksson — Szwecja, 3.52.6 Aberg — Szwecja, 3.52 6 Egefurht — Szwecja, 3.55.2 Taipale — Finlandia.

3000 m: 8.17.6 Zatopek — CSR 8.20.0 Poulsen — Norwegia, 8.21.0 Thyes — Belgia, 8.21.4 Reiff — Belgia, 8.22.0 Pesti — Finlandia, 8.22.8 Jacque Vernier — Francja, 8.24.8 Jacobssen — Szwecja, 8.28.8 Dennolf — Szwecja, 8.29.0 Sundin — Szwecja, 8.29.7 Mimoun — Francja.

5000 m: 14.17.2 Zatopek — CSR, 14.34.6 Stokken — Norwegia, 14.40.2 Koskela — Finlandia 14.45.2 Blomster — Finlandia, 14.54.4 Heino — Finlandia, 14.50.6 Wanin — ZSRR, 14.54.6 Svajgr — CSR, 14.55.0 Simanainen — Finlandia, 14.55.0 Koenoenen — Finlandia, 14.55.8 Semienow — ZSRR, 14.56.2 Pozidajew — ZSRR.

10000 m: 30.48.6 Wanin — ZSRR. 30.48.8 Durkfeld — Szwecja, 31.03.3 Coll — Portugalia, 31.17.0 Evaldsson — Szwecja 31.17.2 Albertsson — Szwecja 31.19.4 Moskaczenko — ZSRR 31.22.5 Beviacqua — Włochy, 31.35 Pozidajew — ZSRR, 31.42.2 Norrstroem — Szwecja, 31.45.0 Gordienko — ZSRR.

110 m PŁOTKI: 14.5 Marie — Francja, 14.6 Tosnar — CSR, 14.6 Birrell — Anglia, 14.9 Krul — CSR, 15.0 Litujew — ZSRR, Heinrich — Francja, Hildreth, Parker, Drimes i Barkaway — Anglia.

400 m PŁOTKI: 53.6 Missoni — Włochy, 53.9 Whittle — Anglia i January — Francja. 54.5 R. Larsson — Szwecja. 54.6 Thereau — Francja i Arcabay — Turcja. 54.8 Filiput — Włochy, 55.0 Litujew — ZSRR i Ylander — Szwecja, 55.5 Cross — Francja.

WZWYŻ: 203 Papa Gallo — Francja, 198 Nicklen — Finlandia, 196 Damitio — Francja, 196 Windenfeldt — Szwecja, 195 Biasow — ZSRR i Bjoerk — Szwecja, 191 Birema i Bernard — Francja, po 190 Hermanes — Belgia, Finke — ZSRR, Lehoczy — Węgry, Sturna — Węgry, Newrup i Ahman — Szwecja, Vivolainen — Finlandia, Auidany — Francja.

TRÓJSKOK 15.23 Szczerbakow — ZSRR. 14.91 Hiltunen — Finlandia, 14.83 Bodenhagen — Niemcy, 14.64 Alcide — Portugalia, 14.59 Uusikanta — Finlandia, 14.52 Zambrinbore — ZSRR. 14.37 Zagore — Jugosławia. 14.30 Złotnikow — ZSRR. 14.22 Enalie — Francja, 14.21 Kyoestila — Finlandia, 14.15 Cross — Anglia.

TYCZKA: 438 R. Lundberg — Szwecja, 421 Bringeirsson — Islandia, 420 Kataja — Finlandia, 410 Knaziew — ZSRR, Olenius — Finlandia, Scheuer — Szwajcaria, i Kaas — Norwegia, 407 Stiermild — Dania, 405 Braznik — ZSRR i Braitman — Francja. Dalszych 8 zawodników przekroczyło 400 cm.

W DAL: 731 Foeldes — Węgry, 727 Fikejz — CSR, 725 Adamczyk — Polska, 723 Jackie — Niemcy, 719 Diaz — Portugalia, 717 Faucher — Francja, 716 Wuerth — Austria, 711 Valkama — Finlandia i Valmy — Francja 710 Valtonen — Finlandia.

DYSK: 54.42 Consolini — Włochy, 51.87 Tossi — Włochy, 49.72 Edwardson — Norwegia 49.06 Klics — Węgry, 49.04 Huseby — Islandia, 48.40 Meinardo — Włochy, 47.19 Sandvidge — Anglia, 47.17 Isajew — ZSRR, 47.10 Partanen — Finlandia, 47.01 Horvath — Węgry.

OSZCZEP: 72.60 Hyytainen — Finlandia 69.88 Nikkinen — Finlandia 69.81 G. Petersson — Szwecja, 69.80 Rautavaara — Finlandia, 69.55 R. Eriksson — Szwecja, 69.66 Olden — Szwecja, 68.43 Bengtsson — Szwecja, 67.58 Pektor — Austria, 67.53 Deflod — Szwecja, 67.28 Berglund — Szwecja.

KULA: 16.09 H. Lipp — ZSRR 15.98 Huseby — Islandia, 15.83 Sandvidge — Anglia, 15.66 Sarcevic — Jugosławia, 15.43 — Raica — Rumunia, 15.41 Grigalka — ZSRR, 15.34 Yataganos — Grecja, 15.33 Gorianow — ZSRR i Kalina — CSR, 15.15 Jirout — CSR.

MŁOT: 59.88 Nemeth — Węgry, 57.44 Kanaki — ZSRR, 15. 57.41 Wolf — Niemcy, 56.06 Strandli — Norwegia, 55.49 Taddia — Włochy, 54.89 Clark — Anglia. 53.83 Dumikin Rumunia, 53.58 Petike — Węgry. 53 43 Dadak — CSR. 52 85 Bonyhadi — Węgry i 52.40 Knotek — CSR.

Oprócz sklasyfikowanych w tabeli Kiszki, Stawczyka i Adamczyka, inni zawodnicy polscy zajmują następujące miejsca: Mach I na 400 m — 12, Kielas na 5000 m — 20. Łomowski w kuli — 13, a w dysku w trzeciej dziesiątce, Kiszka w skoku w dal 14 i Masłowski w rzucie młotem —

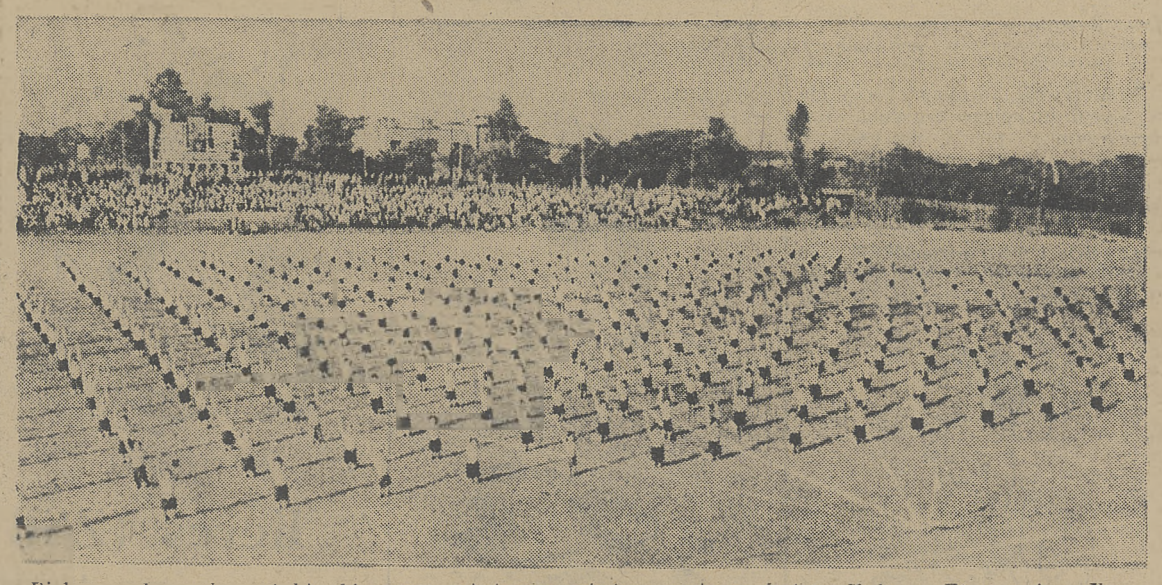

Piękny pokaz gimnastyki zbiorowej młodzieży szkolnej podczas Święta Kultury Fizycznej w Katowicach. Foto: Makarewicz

Czekamy na lepsze wyniki

Słabo wygląda lista najlepszych kobiet. Wprawdzie dopiero teraz nasze panie nabierają rozpędu. Jednak tak późna poprawa ogólna jest dowodem, że poza wyjątkami, nasze zawodniczki nie potrafią należycie wykorzystać okresu zaprawy zimowej.

Zasadnicza ich praca zaczyna się dopiero wczesną wiosną.

Tego rodzaju metoda nie da dostatecznych postępów.

Jedynym jasnym punktem tabeli jest sytuacja **w skoku wzwyż:** szósty wynik 145 i przeciętna 143.65 cm,

W kuli — dwumetrowa „przepaść" dzieli pierwszą trójkę od pozostałych

Białkowska z Poznania

W dysku tylko dwa wyniki zasługują na uwagę Dobrzańskiej, grawitującej wiecznie ku 40-tce i Zarembianki 31.10, co, jak na juniorkę, uprawiającą sport drugi rok, jest dobre. O reszcie dyskobolek, jak i o oszczepie lepiej nie mówić.

Konikówna w dysku legitymuje się w bieżącym sezonie wynikiem poniżej 30 metrów.

Wyniki na 60 m byłyby niezłe, gdyby im nie zaprzeczały wyniki na 100 m.

Oszczep, 80 m płotki i sztafeta 4x100 są niekompletne, ale następne wyniki są już — kompromitujące.

Największe postępy od ubiegłego roku wykazuje Lesznerówna, figurująca na czołowych pozycjach w biegu na 80 m płotki, w skokach wzwyż i wdal oraz na 100 metrów.

WACŁAW GĄSSOWSKI

60 m

1) Górecka Wr. 7.8; 2) Gorzkowska Kr. 7.9; 3) Hejducka Śl 8.0. 4) Adamska Pozn 8,0; 5) Ronczewska Wr. 8.0; 6) Milewska Rzesz 8.0; 7) Kowalska Tor 8.1; 8) Kozłowska Biał 8.1; 9) Olejnik Wr 8.1; 10) Kolasińska Lubl 8,1: 11) Piwowarówna Śl. 8,1; 12) Dziemborowicz Kr 8,1.

100 m

1) Gorzkowska Kr 12,8; 2) Hejducka Śl 12.9; 3) Słomczewska Ł. 13.0; 4) Kowalska Tor. 13.1; 5) Olejnik Wr. 13.1; 6) Moderówna Gd. 13,1; 7) Lesznerówna Pozn. 13,3; 8) Piwowarówna Śl. 13.3; 9) Orsztynowicz Tor. 13,3; 10) Cieślikówna Szcz. 13.3.

200 m

1) Cieślikówna Szcz. 27.0; 2) Słomczewska Ł. 27.6; 3) Olejnik Wr. 28.1; 4) Szwajkowska Bdg 28,2; 5) Radziejówna Śl. 28,8; 6) Orsztynowicz Bdg 28,8; 7) Piwowarówna Śl 28.9; 8) Skaza Kr. 29.2; 9) Jakubiec Śl 29,4; 10) Marchwicka Pozn 29,4

500 m

1) Piwowarówna Śl 1:22,4; 2) Dalkowska Ł. 1:25.1; 3) Sadura Ł. 1:25,8; 4) Gallus W-wa 1:26,0; 5) Skrzetuska II W-wa 1:26,0; 6) Kulka Szcz. 1:26,2; 7) Zborowska Rzesz. 1:26.4; 8) Pośpiech Gd. Śl. 1:27.0; 9) Pestka Gd. 1:27,1; 10) Milewska Rzesz. 1:27,2.

80 m pł.

1) Lesznerówna Pozn 13,4; 2) Mitanowa Kr. 13,5; 3) Peskówna Ł. 13,6, 4) Janiszewska Kr. 13,6; 5) Gorzkowska Kr. 14,0.

4×100 m

1) Budowlani Chorzów 54,0; 2) Kolejarz Kraków 55,0; 3) AZS—AWF W-wa 55.0, 4) Spójnia W-wa 55.1; 5) Kolejarz W-wa 56.4; 6) AZS Poznań 56,4; 7) AZS Wrocław 57,4; 8) Ogniwo Dzierż. 57,5.

W dal

1) Duńska Gd 5,20. 2) Hejducka Śl 5,16; 3) Słomczewska Ł. 5,12; 4) Lesznerowna Pozn 5,09; 5) Moderówna Gd. 5,05; 6) Gburkówna Grudz. 5,02; 7) Kowalska Tor. 4,99; 8) Gembolisówna Śl. 4,93; 9) Ilwicka Giżycko 4,93, 10) Gorzkowska Kr 4,93.

Wzwyż

1) Borowiec Kr. 147,5; 2) Ronczewska Wr. 146; 3) Lesznerówna Pozn. 145; 4) Janiszewska Kr. 145, 5) Białkowska Pozn. 145; 6) Kowalska Tor. 145; 7) Herdówna Kr. 143; 8) Radzikowska Grudz 141; 9) Grzybowna Kr. 140; 10) Owczarczak W-wa 140.

Kula

1) Flakowicz Śl. 12,56; 2) Konikówna Kr. 12,34; 3) Bregulanka Śl. 12,12; 4) Krysińska W-wa 10,30; 5) Gruszczyńska W-wa 10,18; 6) Drzewiecka Gd. 10.14, 7) Zakrzewska Tor. 9.90; 85 Pankówna Śl. 9.84 9) Brześniowska Pozn. 9,82; 10) Dobrzańska W-wa 9,79.

Dysk

1) Dobrzańska W-wa 39,73; 2) Drzewiecka Gd. 36.88; 3) Brześniowska Pozn. 33.96; 4) Ronczewska Wr. 33.89; 5) Łaptas Kr 33,50; 6) Pankówna Śl. 32,75; 7) Stachowicz Kr. 32.20; 8) Peskówna Ł. 32,08; 9) Bregulanka Śl. 31,62; 10) Zarembianka W-wa 31,10.

Oszczep

1) Stachowicz Kr. 37,00; 2) Konikówna Kr 35.97; 3) Ciach Ł. 33,02; 4) Mrozówna W-wa 32,72; 5) Szendzielorz Śl. 32,09, 6) Stankow W-wa 31,82; 7) Bużaka Kr. 30,76.

W Szczecinie wszystko gotowe na przyjęcie najmłodszych lekkoatletów

SZCZECIN. Zgłoszenia do lekkoatletycznych mistrzostw juniorów w Szczecinie przekroczyły przewidywaną ilość. Do sekretariatu szczecińskiego OZLA napływały w ostatnich dniach coraz to nowe zgłoszenia. Co chwilę przychodziła nowa poczta z dziesiątkami nazwisk lub telegramy od najbardziej spóźnialskich klubów. Ostatnie zgłoszenia przyszły z Wrocławia od AZS i Czarnych oraz z Poznania i Jarosławia od tamtejszych Kolejarzy.

Wbrew przewidywaniom organizatorów, którzy liczyli na udział około 250 osób, zamknięta w poniedziałek lista zgłoszeń opiewa na 318 nazwisk, w tym 194 chłopców i 124 dziewczęta. Najwięcej, bo 37 zawodników zgłosił Kolejarz z Krakowa. ZS Kolejarz pobił wszystkie inne zrzeszenia pod względem ilości, zgłaszając 38 osób. Kolejarze przyjadą w wagonach - salonkach, które ustawione będą na stacji Szczecin—Pogodno odległej 200 m od stadionu Związkowca, na którym odbędą się mistrzostwa.

Najwięcej zawodników zgłoszono do biegu na 100 m, bo aż 50. Do biegu na 1500 m zgłoszono 40, a do skoku w dal 35 zawodników. W biegu sztafetowym 4x100 m startować będzie 20 zawodników. Dziewczęta najliczniej obsadziły biegi na 60 m (43), 200 m (36), a skok w dal 32. W sztafecie 4x100 m pobiegnie 15 zespołów.

W zawodach wezmą udział 42 kluby z wszystkich okręgów Polski. Wśród zgłoszonych widać szereg czołowych zawodnikow i zawodniczek m. in. *miotacza Sidłę, skoczka Ceculę, Walendzika* na 100 m. Są również zeszłoroczne mistrzynie w skokach *Borowcówna i Kowalska.*

W Szczecinie panuje olbrzymie zainteresowanie mistrzostwami Przewiduje się, że zawody będą centralną imprezą sportową Święta Morza zgromadzą rekordową ilość widzów Mistrzostwa odbędą się dnia 25 bm. O godzinie 8 rozpoczną się przedbiegi i eliminacje i trwać będą do godziny 12. Oficjalne uroczyste otwarcie zawodów odbędzie się o godz. 15. Potem rozegrane zostaną finały.

Przygotowania do mistrzostw są już ukończone i organizatorzy oczekują przyjazdu pierwszych ekip. Odprawa kierowników drużyn i losowanie torów odbędzie się w sobotę w sekretariacie szczecińskiego OZLA.

(Rak)

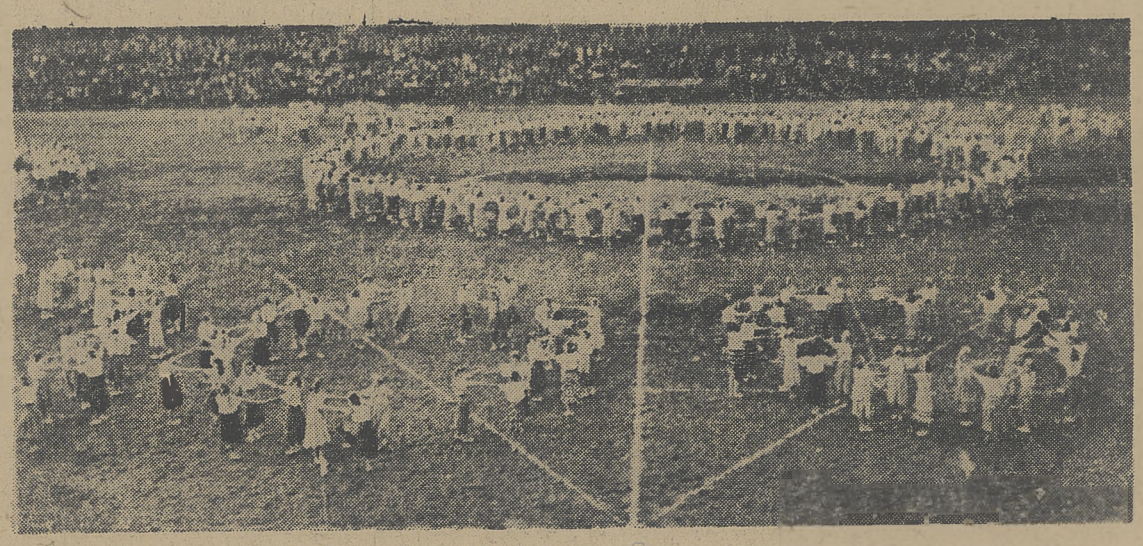

Z Święta K. F. w Katowicach. — Pokaz tańców ludowych w wykonaniu uczennic szkół katowickich. Foto: Makarewicz

Korespondenci Terenowi Piszą

Uaktywnić Gminne Rady Sportu Wiejskiego

Nasi korespondenci terenowi z ludowych zespołów sportowych w listach i korespondencjach nadsyłanych do redakcji żalą się często na niedocagnięcia i brak aktywności pracy Gminnych Rad Sportu Wiejskiego. Często praca w LZS-ach kuleje dlatego, iż Gminne Rady Sportu Wiejskiego wykazują małe zainteresowanie pracą LZS-ów nie udzielają im dostatecznego poparcia materialnego i moralnego, bezplanowo rozdzielają sprzęt, wykazują opieszałość przy organizowaniu imprez masowych. Taki styl pracy Gminnych Rad Sportu Wiejskiego hamuje bezspornie spontaniczny rozwój sportu na wsi i zniechęca wiejskich działaczy sportowych i sportowców.

Nasz korespondent z Rybnika Herbert Widera zanalizował najczęściej popełniane błędy przez Gminne Rady Sportu Wiejskiego. Swe uwagi i spostrzeżenia na ten temat nadesłał do działu Korespondentów Terenowych.

Upowszechnienie sportu na wsi, jego rozwój, rozwój Ludowych Zespołów Sportowych w dużej mierze zależy od Gminnych Rad Sportu Wiejskiego.

Do obowiązków Gminnych Rad należy kierowanie i kontrolowanie działalności wszystkich LZS-ów, jak również udostępnienie zespołom sprzętu i urządzeń sportowych oraz zapewnienie opieki instruktorskiej. Gminne Rady powinny organizować masowe imprezy sportowe na terenie gminy i czuwać nad tym, aby zawody sportowe urządzane przez Ludowe Zespoły Sportowe odbywały się zgodnie z z przepisami i miały charakter wychowawczy. I wreszcie rady muszą sumiennie wykonywać programy, wytyczne i zarządzenia zwierzchnich władz sportu.

Jak widzimy, Gminne Rady Sportu mają niemałe zadania w dziedzinie upowszechnienia sportu na wsi. Dotychczasowa jednak praca tych rad nie jest zadowalająca, a niektóre z nich nie przejawiają żadnej działalności.

Czy można przejść np. do porządku dziennego nad takim faktem, że zapowiadane czterokrotnie zebranie gminnego komitetu Biegu Narodowego nie dochodzi do skutku z powodu ... niestawienia się członków Gminnej Rady Sportu Wiejskiego? A jednak fakt ten miał miejsce. Bieg w tej gminie odbył się bez wiedzy i udziału Gminnej Rady Sportu Wiejskiego.

A ileż imprez sportowych LZS-ów na terenach poszczególnych gmin odbywa się u nas właśnie bez wglądu i pomocy Gminnych Rad Sportu? Ileż trudności mają LZS-y w swojej pracy, trudności — ktorych by można uniknąć gdyby gminne rady sportu bardziej interesowały się życiem i pracą LZS-ów oraz okazały im należną pomoc?

Konieczność uaktywnienia Gminnych Rad Sportu jest jedną z najpilniejszych spraw do rozwiązania ze strony zarówno terenowych ogniw Związku Samopomocy Chłopskiej jak i Związku Młodzieży Polskiej. Ogniwa te muszą przede wszystkim położyć nacisk na to, by zebrania Gminnych Rad Sportu odbywały się w ustalonych terminach. Członkowie Rad z kolei muszą swoje czynności zawodowe i społeczne rozłożyć tak, by znaleźli oni czas na wypełnienie obowiązków zakreślonych regulaminem Rady. Wobec tych członków Rady, którzy bez usprawiedliwienia nie uczęszczają na zebrania należy wyciągnąć konsekwencje. W takich wypadkach należy zwrócić się do organizacji delegującej członka o wyznaczenie na jego miejsce innego, bardziej zdyscyplinowanego i interesującego się zagadnieniami sportu. Nie może zaistnieć taki stan, że Rada nie zbiera się w ciągu kilku miesięcy.

Na zebraniach rady, w której skład wchodzą przedstawiciele poszczególnych LZS-ów, powinny być składane sprawozdania, przedstawione trudności w pracy i podejmowane decyzje w celu pokonania tych trudności i usprawnienia pracy LZS-u. Planowe zebrania Rady i omawianie całokształtu prac LZS-ów są podstawową i najważniejszą formą pracy Rad i warunkiem ich sprawnego działania.

Członkowie Rady poprzez bezpośrednią łączność z zespołami i uczestniczenie w zebraniach LZS-ów, powinni służyć im pomocą i udzielać doraźnych wskazówek. Powinni oni także organizować pogadanki o treści społeczno - politycznej i oświatowej.

Gminna Rada w dziedzinie wychowania sportowców ma wiele do zrobienia i do odrobienia. Nie można sobie wyobrazić dobrej pracy bez planu. Toteż w planowej działalność Gminnych Rad Sportu muszą być uwzględnione między innymi wszystkie masowe imprezy na terenie gminy — w myśl wytycznych Głównej Rady Sportu Wiejskiego. Równocześnie Rady muszą dołożyć starań, aby rozwijać i upowszechniać wszystkie gałęzie sportu a zwłaszcza te, które nie wymagają kosztownych urządzeń: jak pływanie, gimnastyka, lekkoatletyka, zapaśnictwo, koszykówka, szczypiórniak — bardzo słabo dotychczas rozwinięte na wsi.

Herbert WIDERA
korespondent terenowy
w Rybniku

Pod opieką PZPR rozwijać się będzie
życie sportowe Wałbrzycha

Wychowanie fizyczne i sport to podniesienie stanu zdrowia i tężyzny fizycznej wśród mas pracujących i z tych właśnie istotnych zagadnień należycie zdaje sobie sprawę na równi z wszystkimi organizacjami partyjnymi egzekutywa KM w Wałbrzychu.

Na jednej z odpraw egzekutywa KM PZPR dokonała przeglądu życia sportowego i pracy wałbrzyskich klubów sportowych, wskazując na osiągnięcia i niedociągnięcia życia sportowego górniczego Wałbrzycha. Równocześnie egzekutywa KM PZPR w Wałbrzychu postanowiła i zobowiązała wszystkie podstawowe organizacje partyjne, komitety zakładowe, komitety kopalniane, rady zakładowe i związki zawodowe do otoczenia większą aniżeli dotychczas opieką podległe im koła sportowe.

Zarząd Miejski ZMP zobowiązany jest zwrócić uwagę na pracę ideowo - wychowawczą ruchu sportowego, pobudzając i kontrolując prace swoich członków. Ponadto do obowiązków ZM ZMP należy wykorzystanie wychowawczych zalet sportu do walki z demoralizacją i alkoholizmem.

Na zarządzie miejskim w Wałbrzychu ciąży obowiązek przydzielenia pięciu klubom sportowym odpowiednich pomieszczeń na lokale klubowe, gdzie w świetlicach rozwijałoby się życie kulturalne i oświatowe. Postanowiono również, że w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej powołany zostanie w najbliższych dniach Miejski Komitet Kultury Fizycznej, by mógł kierować on całokształtem życia sportowego na terenie Wałbrzycha.

Kluby wałbrzyskie w myśl postanowień egzekutywy KM PZPR zobowiązane są do roztoczenia opieki nad ludowymi zespołami sportowymi w powiecie, przez udzielanie im wskazówek i pomocy technicznej w organizowaniu imprez sportowych.

Sądzić należy, że ta tak doniosła uchwała egzekutywy KM PZPR przyczyni się do dalszej owocnej pracy na odcinku umasowienia każdej dyscypliny sportowej wśród ludzi pracy, górników, włókniarzy i ceramików przemysłowego Wałbrzycha.

Kas
korespondent terenowy
z Wałbrzycha

Owocna praca 5 sekcji
legnickiej Spójni

Legnicka Spójnia rozegrała towarzyskie mecze siatkówki z drużyną męską i żeńską „Domu Oficerów Radzieckich". Mecze po ciekawej i żywej grze zakończyły się zwycięstwami drużyn radzieckich: drużyna męska wygrała w trzech setach: 15:7, 15:8, 15:7, drużyna żeńska: 15:11, 15:12, 16:14.

Goście radzieccy pokazali pierwszorzędną technikę i wspaniałą kondycję. Spójnia zaprezentowała się jako zespół wyrównany

„Spójnia" legnicka posiada obecnie 5 czynnych sekcji sportowych: **piłki nożnej, siatkówki, gimnastyczną, tenisa stołowego i szachową.**

Drużyna piłki nożnej zdobyła jesienne mistrzostwo klasy B, obecnie wskutek utraty kilku graczy i złego kierownictwa sekcji ponosi same porażki, tak, że musi walczyć o utrzymanie się w klasie B.

Drużyna męska siatkówki zdobyła pierwsze miejsce w turnieju 1-go Majowym, wygrywając ze wszystkimi siatkarzami Legnicy, oraz zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach kół sportowych Dolnego Śląska we Wrocławiu.

Drużyna siatkarek nie ma w ogóle w Legnicy przeciwniczek, tak, że poza występami na obcych terenach praca jej ogranicza się tylko do treningów.

Sekcja gimnastyczna należy do najlepszych w Legnicy. **Ping-pongiści** zdobyli wicemistrzostwa Legnicy. **Sekcja szachowa** zakwalifikowała się niedawno do Ligi Szachowej, zdobyła obecnie mistrzostwo drużynowe Dolnego Śląska, a indywidualnie Fluder i Jaszczuk zdobyli mistrzostwo i wicemistrzostwo Dolnego Śląska przy czym Fluder otrzymał tytuł „Kandydata na mistrza krajowego".

J. Jaszczuk
korespondent terenowy z Legnicy.

SPORT SZKOLNY

Spotkanie uczniów Poznania i Łodzi

POZNAŃ. Ostatnio zostały tu rozegrane zawody między Państwowym Liceum Marii Magdaleny i XI Państw. Liceum Ogólnokształcącym z Łodzi.

W lekkoatletyce zwyciężyło Państw. Lic. M. Magdaleny 65:59, przy czym uzyskano następujące wyniki: **100 m.:** Wolniewicz (P) 11.6, **300 m.** — Dudzik (P) 39.4; **1.000 m.** — Bielecki (Ł) 2,46,8; **w dal** — Woźniakowski 6,30 m; **trójskok** — Exsler (P) 12,65 m; **wzwyż** — Dembiński (P) 1,61 m; **kulą** — Tryniak (P) 13,91 m; **sztafeta szwedzka** — Poznań 2,10,7, 2) Łódź 2,11,6; **4x100 m** — 1) Łódź 46,9; 2) Poznań 46,9.

W koszykówce, po zaciętej grze zwycięstwo odniosła drużyna poznańska 27:20. W siatkówce wygrał zespół łódzki 2:0 (15:13, 15:13).

Leszek Schreiber
korespondent szkolny
z Poznania

Nowe SKS w Słupsku

Przy Średniej Szkole Ogólnokształcącej w Słupsku założone zostało Szkolne Koło Sportowe. Skład zarządu koła przedstawia się następująco: prezes — Rubalski Andrzej, wiceprezes — Zaleska Maria, sekretarz — Adamska Irena, skarbnik — Walaszek Jerzy, gospodarz — Zaleski Stanisław, kronikarz — Kwapień Zdzisław. Kierownicy sekcji: Kijowski Andrzej — lekkoatletyka, Góralski Zdzisław — piłka ręczna, Słata Janusz — gimnastyka, Petri Zdzisław — turystyka. Opiekunami koła z ramienia rady pedagogicznej są prof. Brocki i prof. Dorszewska.

Nowozałożone koło postawiło sobie za zadanie zorganizowanie turniejów piłki ręcznej, trójboju lekkoatletycznego oraz założenie dalszych sekcji, jak: tenisowej, ping-pongowej, pływackiej oraz sportów zimowych. — Największą popularnością w kole cieszą się: koszykówka, siatkówka i lekkoatletyka, przy czym koszykarze koła stanowią trzon drużyny ZKS Ogniwo.

Wielu członków koła to aktywiści ZMP, umiejący doskonale pogodzić sport z nauką. Do nich należą: Kozera Józef, Gulczyński Janusz i Grzyborska Hanna. Największe bolączki i trudności, na jakie napotyka SKS w czasie swej pracy, to brak sprzętu oraz urządzeń sportowych.

Jerzy Tworkowski
korespond. szkolny ze Słupska.

O puchar w Gliwicach w piłce siatkowej i koszykowej

GLIWICE. Na boisku ZKS Unia Gliwice rozegrane zostały tradycyjne zawody o puchar przechodni pomiędzy SKS Olimpia Gliwice a SKS Sparta Gliwice w siatkówce i koszykówce męskiej. Sparta zwyciężyła Olimpię w siatkówce 2:0 (15:9, 15:5), a w koszykówce 50:22 (14:7). Kosze dla Sparty zdobyli: Wójcik 16, Ciążyński 14, Koźmiński 13, Cubała 5. Dąbrowski 2. Sędziowali Wlazło i Gwizdała. Wygrane tych zawodów przez Spartę zadecydowało o zdobyciu przez nią pucharu na własność.

Dąbrowski Henryk
korespondent szkolny
z Gliwic

W ubiegłą środę zakończone zostały rozgrywki piłkarskie śląskich szkół podstawowych. W finałowym meczu uczniowie Dąbrówki Małej odnieśli zwycięstwo 3:0 (3:0) nad drużyną szkoły podstawowej Mysłowice. — Na zdjęciu zespół mysłowicki, który w ostatecznej klasyfikacji zajął drugie miejsce.

Z całego kraju

ZŁA PRACA KLUBÓW ŻARSKICH

W Żarach istnieją trzy kluby sportowe: **Spójnia, Górnik i Włókniarz**. Niestety ograniczają one swą działalność jedynie do sekcji piłki nożnej i boksu. Wśród miejscowej młodzieży, szczególnie żeńskiej jest wiele zwolenników lekkoatletyki i gier sportowych, którzy nie mogą niestety uprawiać tych dziedzin sportu. W zarządach klubów zasiadają „konserwatyści", uważający, że jedynie piłka nożna i boks są warte zachodu. Stan ten musi ulec zmianie. W zarządach muszą zasiąść nowi ludzie, zdolni do uaktywnienia życia sportowego w klubach żarskich.

E. Appel
korespondent terenowy z Żar

LZS NIAŁK I LZS TARNOWA POPULARYZUJĄ SPORT NA WSI

Ludowe zespoły sportowe w powiecie olsztyńskim dobrze zrozumiały na czym polega upowszechnienie sportu na wsi. LZS z Niałka Wielkiego i LZS z Tarnowej zorganizowały dwie ekipy wyjazdowe propagujące sport w okolicznych wsiach. Ostatnio obydwa zespoły były we wsi Kaczory organizując zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej oraz siatkówki. Występ sportowców wiejskich wywołał w Kaczorach wielkie zainteresowanie i zwerbował nowych zwolenników sportu w tej małej wiosce.

Przy okazji trzeba wspomnieć iż kluby miejskie w powiecie wolsztyńskim nie przejawiają żadnego zainteresowania dla akcji łączności miasta ze wsią i nie wysyłają swych drużyn do ludowych zespołów sportowych, oraz nie otaczają opieką wiejskich ośrodków kultury fizycznej.

Henryk Kozłowski
korespondent terenowy
z Wolsztyna

ZGIERZ PROSI O INSTRUKTORA PŁYWACKIEGO

Zgierz posiada krytą pływalnię o wymiarach 15x10 metrów. Wśród miejscowej młodzieży pływanie cieszy się wielką popularnością i malutki basen nie może pomieścić wszystkich, którzy wzorem Gremlowskiego i Proniewiczówny pragną ustanawiać nowe rekordy pływackie. Niestety w Zgierzu nie ma instruktora pływackiego. Młodzież ćwiczy sama i nie robi żadnych widocznych postępów. ŁOZP nie wykazuje żadnego zainteresowania pływactwem zgierskim. Apelujemy do ŁOZP, by przysłał nam instruktora, bo wśród zgierskich pływaków znajduje się wiele talentów, z których nasz sport wyczynowy miałby w przyszłości na pewno wielką pociechę.

J. Mucha
korespondent terenowy
ze Zgierza

Więcej troski o należytą higienę urządzeń sportowych

(Dalszy ciąg)

UMYWALNIE. Niezależnie od natrysków sportowcy powinni mieć na stadionach i boiskach dużo możliwości mycia rąk. Udowodniona doświadczeniami, słuszna reguła higieniczna mówi, że powinniśmy myć ręce co najmniej przed każdym jedzeniem i po każdym użyciu ustępu.

W sprzedaży jest duży wybór różnego typu umywalni Można je sporządzić w własnym zakresie, tam gdzie nie ma wody bieżącej. Wzorujemy się wtedy na umywalniach lekarskich, które składają się z zbiornika nad miednicą, zakończonego wężykiem gumowym, zamykanym zaciskiem drucianym. Zacisk można zluźniać ręcznie, lub przy pomocy pedału nożnego.

WODA jest na boisku artykułem pierwszej potrzeby. Jest niezbędna do picia, kąpieli, utrzymania czystości i skrapiania boiska. O ile dwie ostatnie potrzeby nie stawiają w stosunku do wody warunków, to woda do picia, kąpieli i zmywania naczyń musi odpowiadać dość surowym normom ustawowym. To jest strona jakościowa. Co do ilości — nie powinno się planować poniżej pewnego minimum. **Jako najmniejszą ilość można by przyjąć 25 litrów na korzystającego z boiska, w ciągu 1 doby.** Do otrzymanej sumy należy dodać przewidywane zużycie wody potrzebne do utrzymania czystości otoczenia i ew. celów „ogrodniczych".

Kłopoty wodne odpadają, jeżeli boisko da się przyłączyć do sieci wodociągowej, gdyż ma się wtedy wodę dobrą i prawie w nieograniczonej ilości. Jednak większość boisk będzie musiała korzystać ze studzien. W związku z tym musimy przy planowaniu podać przedsiębiorstwu, które będzie studnie wykonywało, dobową ilość potrzebnej wody.

Analizę wody wykonują państwowe pracownie. Nie można jednak przesyłać tam wody wprost. Trzeba się zwrócić do właściwego terytorialnie lekarza powiatowego lub miejskiego, który skieruje na miejsce kontrolera sanitarnego Pobieranie bowiem wody do analizy wymaga przeszkolenia i posiadania sterylizowanych butelek.

Woda do picia, jak wspomnieliśmy musi być odpowiednią, inaczej może stać się przyczyną szeregu chorób. Dalej, dobra woda może ulec zakażeniu przez niewłaściwe przechowywanie (np. w nieodpowiednim naczyniu), lub zakażenie może następować przez używanie wspólnych naczyń do picia.

Dlatego muszą zniknąć z boisk wszystkie garnuszki na łańcuszkach, przy wodociągach i studniach, a ustąpić miejsca „źródełkom" czy „zdrojom". Są to kurki wodociągowe, z których za naciśnięciem wycieka woda nie w dół, lecz bije malutką fontanną w górę. Gdy się nachyli nad nią głowę, woda trafia do ust. Aby udaremnić zanieczyszczenie „źródełka" przez dotykanie ustami, jest ono otoczone osłoną z drutu w kształcie lejka. Pijący może więc nawet dotknąć twarzą kółka, stanowiącego brzeg osłony, nie dotknie jednak ustami miejsca, skąd tryska woda.

Można w własnym zakresie zmontować proste i higieniczne **urządzenie do picia wody, tam, gdzie nie ma wodociągu.** Proponujemy następujące: Jako zbiornika wody użyjemy takiego, jakiego projektowaliśmy poprzednio do natrysku wiaderkowego. Do węża gumowego zakładamy zamiast natrysku „źródełko" — jak na rysunku. Zbiornik

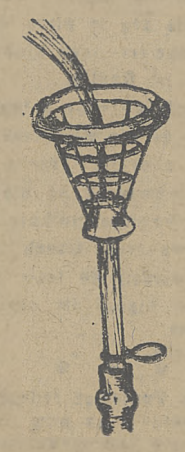

trzeba zaopatrzyć w przykrywę, a na nim samym wymalować napisy: **„Woda tylko do picia"** i **„Napełniono dnia ——".** W obwódce należy zawsze wpisywać kredą dzień napełnienia (kreda powinna być na półeczce obok). Dlaczego? Bo nawet najlepsza woda może stać się po kilku dniach niepewną. Dlatego przepłukujemy i napełniamy zbiornik codziennie świeżą wodą, a wypisana data przypomina automatycznie o tym obowiązku. W górze zbiornika, na jego bocznej ścianie przymocowujemy haczyk do zawieszania „źródełka". Urządzenie działa bowiem jak poprzednio opisany natrysk, przy zawieszonym „źródełku" woda nie wycieka, natomiast po zdjęciu tegoż z wieszaka i obniżeniu do poziomu twarzy następuje wylew wody. Oczywiście dla młodzieży zawiesimy zbiornik nieco niżej. Pod zbiornikiem umieścimy na stołku miednicę, aby podłoga nie była stale mokra i mamy przy niewielkim wkładzie pieniężnym urządzenie do picia wody.

APTECZKA. Co ma być w apteczce i jak udzielić pierwszej pomocy znajdzie czytelnik w doskonałej książeczce dr Sidorowicza pt. **„Higiena sportu i pierwsza pomoc"** (Wyd Prasa Wojskowa 1947). Warto, aby każdy zawodnik zaznajomił się z jej treścią, powinna też ona z reguły należeć do składu każdej apteczki, stałej czy przenośnej.

(C. d. n.)

Dr Lucjan Rakowski

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet NAKŁAD: RSW „Prasa", ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Mickiewicza 9 TELEFONY: 334-04 334-03 328-69, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch". KONTO wpłat: PKO III 3928. PRENUMERATA: miesięczna 120 zł., kwartalna 360 zł. SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa" Katowice, ul. Sobieskiego 11. R-1-12121

Przez masowe uprawianie sportów wodnych rozwijajmy tężyznę fizyczną, zwiększajmy siłę obronną kraju

Jastarnia czeka na żeglarzy

Bosman Awakumowski popatrzył chwilę na morze, poczem mruknął:

— **Dzisiejsze pływanie diabli wzięli!...**

Mimo, że niebo było zupełnie bezchmurne, morze wyglądało tak, jak gdyby kto poruszył kilkakrotnie jego dnem. Fale szły wysokie, pieniste.

— **W takich wypadkach** — ciągnął bosman Awakumowski — **trzeba grot i fok podciągnąć nieco fałami, a najlepiej trochę je zrefować i pilnie zważać na szkoty. Nie należy — oczywiście — zapominać o wantach i sztagach. Pan mnie rozumie?** — zwrócił się do mnie z pytaniem.

— **Naturalnie!** — odparłem

Instruktor cierpliwie wyjaśnia tajniki sztuki żeglarskiej...

skapliwie. Nie rozumiałem niczego. Nie wiedziałem nawet o jakie wypadki mu chodzi. Mimo to nie wypadało jakoś przyznawać się do kompletnej ignoracji.

— Bosman popatrzył na mnie przenikliwie. Wytrzymałem to jakoś i słuchałem dalej:

— **Właściwie, po co ja to wszystko mówię... I tak nikt dziś nie będzie pływał. Ani dziś ani jutro...**

Miał rację. Przyszliśmy z wizytą do żeglarzy na kurs członków Gwardii, AZS i jeszcze kilku zrzeszeń ale ten rozpoczyna się dopiero 3 lipca i będzie trwał do końca miesiąca. W chwili obecnej w Bazie Szkoleniowej Żeglarstwa Gdańskiego WKKF w Jastarni wykańcza się budową dwóch nowych baraków, gdyż istniejący dotychczas, jedyny barak drewniany okazał się zbyt szczupłym pomieszczeniem dla kursantów, magazynów i biura. Remont starego baraku również dobiega końca.

Pozory i rzeczywistość

Wylegujący się na plaży urlopowicze, często z zazdrością spoglądają na smukłe sylwetki jachtów, manewrujących po zatoce i na uwijających się po ich pokładach żeglarzy. Gdyby jednak któremuś z nich zaproponowano wejście na pokład i obdarzono jedną z licznych funkcji, jakie spełnia załoga jachtu, po kilku minutach powróciłby grzecznie na piasek i opalał się w dalszym ciągu. Praca bowiem adepta żeglarstwa nie należy do najłatwiejszych. Mało. Jest trudna i odpowiedzialna.

Dwa etapy

Przeszkolenie żeglarza możemy podzielić na dwa zasadnicze działy: teoretyczny, obejmujący ćwiczenia sygnalizacyjne, bosmanstwo (w zakres którego wchodzi nauka wiązania lin i ich naprawy, szycia i reperowania żagli), następnie nauka pływania zatokowego (wchodzenie i wychodzenie z portu, operowanie kotwicą, zmiana żagla), ćwiczenia awaryjne schodzenie z mielizny, zachowanie podczas wypadku złamania masztu, czy porwanie żagla) oraz zajęcia kulturalno - oświatowe.

Drugi dział — to już właściwe żeglarstwo. Kursanci wyjeżdżają na dalekomorskie rejsy i zawijają kolejno do wszystkich portów polskich: Władysławowa, Łeby, Ustki, Darłowa, Kołobrzegu, Świnoujścia i Szczecina.

Trzeba solidnie popracować, ażeby opanować oba te działy i zasłużyć sobie na tytuł instruktora żeglarstwa morskiego. A już najcięższa i najodpowiedzialniejsza praca czeka kursantów na pełnym morzu. Tu dopiero uwidaczniają się najwyraźniej cechy, wymagane od żeglarza z prawdziwego zdarzenia: opanowanie nerwowe, duża sprawność fizyczna, odwaga, zrozumienie pracy zespołowej, szybkość decyzji oraz olbrzymie poczucie koleżeńskie. Kto tych cech nie posiada, lub też nie potrafi ich sobie przyswoić, ten najlepiej zrobi, jeśli pozostanie w domu, a jeśli już wybiera się nad morze, to niech tam jedzie w charakterze urlopowicza.

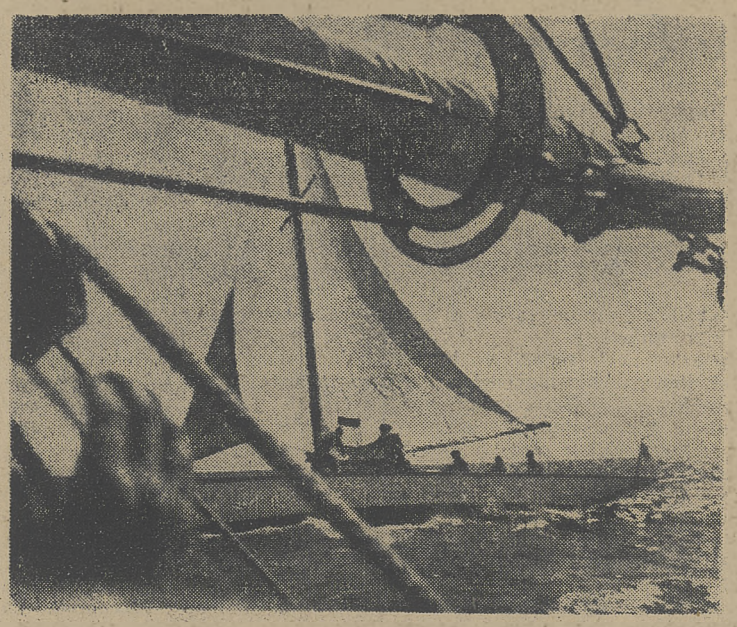

Uczestnicy kursów żeglarskich wyjeżdżają jachtami na pełne morze

Sprzętu jest dosyć

Baza szkoleniowa wyposażona jest znakomicie. 14 nowoczesnych jachtów, zaopatrzonych we wszystko, czego potrzeba, stoi do dyspozycji kursantów. Najmniejszy z jachtów — **„Morka"**, może pomieścić na swym pokładzie 4 osoby; największy — **„Jedność"** — to duży, dwumasztowiec. o pojemności ponad 25 ton, mogący zabrać 20 osób. Prócz jachtów, kierownictwo bazy rozporządza 10 t. zw. „bączkami", tj. łódeczkami wiosłowymi i żaglowymi na dwie osoby każda, szalupą ćwiczebną oraz motorówką, służącą przede wszystkim do celów ratowniczych.

Inaczej, niż przed wojną

Kiedy spytałem starszego inspektora żeglarstwa morskiego, ob. Jana Gołubiewa, mającego poza sobą wiele lat praktyki, gdzie i kiedy nauczył się tej sztuki, odpowiedział, że miał bogatych znajomych, którzy zabierali go na morskie wycieczki swymi jachtami. Dla innych ludzi ta gałęź sportu była niedostępna. Dziś żeglarstwo przestało być sportem elitarnym. W ciągu dwóch lat przez bazę przewinęło się przeszło 400 osób, które przedtem znały morze i jachty jedynie z obrazów lub pokazów filmowych.

W Jastarni nie ma drzew

Znajomy, którego spotkałem w Gdańsku i powiadomiłem o chęci wyjazdu do Jastarni, oznajmił mi krótko:

— **Jedź pociągiem! Do Jastarni autem nie dojedziesz...!**

Tak jest w rzeczywistości. Sześć kilometrów przed Jastarnią, w miejscowości Kuźnica, droga staje się nie do przebycia. Wszystkiemu winien jest piasek, wyrzucany przez fale cetnarami, a który szczodrze, aż za bardzo szczodrze, rozsypywany jest przez wiatr.

Piasek ten jest również przyczyną, dla której na terenie 40-hektarowej bazy rośnie zaledwie kilkanaście krzewów o wyglądzie przypominającym zaawansowanego gruźlika.

Kiedy w ub. roku jeden z kursantów żalił się na ten naturalny zresztą mankament, koledzy odpowiedzieli mu:

— **Mogłeś jechać do Puszczy Białowieskiej...**

Oni przyjechali tu i przyjeżdżają nie dla drzew. Przyjeżdżają dla morza, z którym wiążą się już na całe życie, a które rokrocznie przyciąga ich z niezmożoną siłą olbrzymich magnesów.

TADEUSZ SROKA

* * *

P. S. **Grot** jest to duży żagiel, **fok** — żagiel przedni, **fały** — to liny do podnoszenia i opuszczania żagli, **zrefować** — zmniejszać powierzchnie żagla, **szkoty** — liny, przy pomocy których kieruje się żaglami, **wanty** — liny, przytrzymujące maszt z boku, **sztagi** — liny przytrzymujące maszt z przodu. Całą tę wiedzę nabyłem od ob. Gołubiewa i przekazuję ją Czytelnikom, którzy mają zamiar wyjechać nad morze, a którzy mogą spotkać się z bosmanem **Awakumowskim.**

Bieg przez płotki

Są rozmaite rodzaje plotkarstwa, więc nic dziwnego, że istnieje również i plotkarstwo sportowe. Jest to plotkarstwo w stylu cioci Drypci, to znaczy à la „moja pani, moja pani" i polega przeważnie na rozsiewaniu t. zw. biobowych wieści.

A więc na przykład zdarzyło się po wrocławskim meczu Polska - Rumunia, że sensacją dnia stał się nagle Dybała. Ów znany piłkarz radliński miał jakąś lekką niedyspozycję, gdy raptem ni z tego ni z owego grunchnęła po Wrocławiu wieść „Dybała ciężko ranny!". Za chwilę oczywiście Dybała był już śmiertelnie ranny, potem jakiś czas konał, aż wreszcie tragicznie zmarł, wydawszy przedtem ostatnie tchnienie.

„Szkoda chłopaka — mówili z żalem wrocławianie. — Pierwszy raz zagrał w reprezentacji Polski i przypłacił to życiem!". „Rumun bez piłki kopnął go w żołądek!" — dodawali inni. „Nie w żołądek, tylko w głowę!" — prostowali drudzy. „E, pewnie go otruli!" — wtrącali swoje trzy grosze jeszcze inni, a już całkiem inni informowali znajomych, że Dybała został zastrzelony po prostu z zwyczajnej pepeszy.

Dzika ta plotka wyssana z brudnego palca u nogi, rzecz prosta, miała bardzo krótkotrwałe życie. Bo jak wiadomo, Dybale nic się nie stało, nie był wcale kontuzjowany, nikt go nawet nie dotknął, ot, zwyczajnie na sobie niedyspozycja podczas której, jak to zwykło się mówić „człowiek źle się czuje".

Ale ludzie normalni bardzo się oburzyli, że we Wrocławiu mogli się znaleźć tacy durnie, którzy potrafili w ten sposób zabawić się w „mojapaniowatą ciocię Drypcię"! puszczać w kurs takie tatarskie plotki od siedmiu boleści. Oburzyli się zresztą najzupełniej słusznie.

Niemniej jednak nawet i w oburzeniu trzeba zachować pewną równowagę ducha.

Bo oto jeden z czytelników naszego pisma z Oleśnicy również się oburzył na tych plotkarzy, a chcąc dać wyraz swemu oburzeniu, napisał do nas list, w którym po ostrym napiętnowaniu tychże „bzdurców" zaznaczył, że oni zupełnie nie mieli racji, jako że przecież:

...Dybała kontuzjowany na międzynarodowym meczu z Rumunią, kuruje się obecnie w jednym z wrocławskich szpitali".

No i masz babo placek!

Albowiem ni z tego ni z owego z plotki ustnej zrobiła się druga, tym razem pisemna. Biednego Dybałę kontuzjowano i wsadzono na kuracje do szpitala, podczas gdy on sam bez przerwy od meczu Polska — Rumunia gra w piłkę w barwach macierzystego klubu K. S. Górnik — Radlin.

Okazuje się więc z tego wszystkiego, że nie wystarczy się na plotkę oburzyć. Trzeba poza tym nie zwracać na nią uwagi, wtedy bowiem uniknie się takich swoistych trzech groszy, jakie wsadził do tego „dwbłotnego" bigosu ów czytelnik z Oleśnicy.

Barnaba.

* * *

P. S. Ponieważ jednak i myśmy zwrócili na ową plotkę uwagę, nie jest wykluczone, że ktoś nam teraz doniesie, iż pogrzeb Dybały, który zginął w katastrofie samolotowej nad Biegunem Północnym w okolicach Nowej Zelandii odbył się pięć tygodni temu. (B)

Szkółki wspinaczkowe

Jak każdy sport, tak i taternictwo — czy alpinizm — opiera się na trzech elementach, którymi są: **1) teren, 2) wyszkolenie techniczne i 3) kondycja fizyczna,** którą osiąga się przez trening.

Taternictwo uprawiamy w górach. — To jest właściwy teren działalności taternika. Nie każdy może sobie jednak pozwolić na dłuższy pobyt w górach — dlatego też trzeba przenieść pewne elementy szkolenia taternickiego oraz treningu kondycyjnego na inny teren, bliski i łatwo dostępny dla mieszkańców miast.

Takim terenem mogą być wszelkie **skupiska skalne** — czy to naturalne — np. różne skały wapienne czy piaskowcowe, czy nawet sztuczne — stare **kamieniołomy** lub (jak to mają w projekcie taternicy warszawscy) specjalnie budowane skałki ćwiczebne. Oczywiście, najbardziej wartościowe dla taterników są naturalne twory skalne, zbliżone do terenu górskiego. W takich skupiskach skalnych powstają **SZKÓŁKI WSPINACZKOWE.** Jak już wspomniałem, szkółki te mają dla ruchu wysokogórskiego dwojakie, pomocnicze znaczenie: w zakresie szkolenia technicznego, oraz w zakresie treningu kondycyjnego.

W szkoleniu wspinaczowym znaczenie szkółek wzrasta w miarę umasawiania taternictwa. Kurs wspinaczkowy staje się pierwszą eliminacją dla kandydatów na taterników. Z doświadczenia już bowiem wiemy, że człowiek, który w szkółce wspinaczkowej nie osiągnie pewnego, choćby b. niskiego poziomu wspinaczkowego, tym bardziej nie osiągnie tego poziomu w terenie górskim, a więc nie nadaje się na taternika. Umożliwia to więc — w oparciu na bazie masowości sportu taternickiego — wprowadzenie dużych oszczędności. Jasnym jest bowiem, że urządzenie kursu wspinaczkowego w szkółce, jest znacznie tańsze i łatwiejsze, niż zorganizowanie kursu w górach. Poza tym przeszkolenie w ogródku wspinaczkowym pozwala na intensywniejsze wykorzystanie okresu pobytu w górach — odpada bowiem prawie całe szkolenie podstawowe.

Oczywiście, szkółki mają i swoje złe strony — a właściwie jedną: szkółka wspinaczkowa, to nie są góry, co może w wypadku złego pokierowania szkoleniem początkowym, wywrzeć b. złe skutki w postaci lekceważenia trudności dróg górskich przez osoby, które przeszły kurs. Szkółki wspinaczkowe od lat są znane i uczęszczane przez obywateli we wszystkich krajach, uprawiających alpinizm. Ma więc swoje ogródki wspinaczkowe ZSRR (na Krymie), CSR (pod Pragą), Francja (Fontainebleau pod Paryżem), Szwajcaria (pod Zurychem) O zainteresowaniu tymi szkółkami świadczy fakt, że doczekały się one własnej, nieraz bogatej, literatury.

W Polsce szkółki są, co prawda, mniej znane szerokiemu ogółowi, lecz cieszą się dużą sławą w świecie taternickim Znajdują się one w wapiennych dolinach Jury Krakowsko - Częstochowskiej, położonych w pobliżu Krakowa. Najbardziej z nich uczęszczane są doliny: Bolechowicka, Karniowicka, Będkowska i Mników. Te — popularnie nazywane „Skałki" lub „Dolinki" — mają już swoją historię i literaturę fachową. Trening w tych skałkach nie pogardzali najznakomitsi ongiś taternicy.

Dolina Kobylańska w jurze krakowsko - wieluńskiej
Fot. Tomaszkiewicz

W ostatnim czasie duże zainteresowanie Skałkami zaczęło przejawiać Koło Śląskie KW. Niewielka odległość Skałek może mieć duże znaczenie dla wprowadzenia do ruchu taternickiego mas robotniczych Śląska.

Dolinki podkarpackie są wprost wymarzonym terenem dla ćwiczeń wspinaczkowych Możemy tutaj znaleźć wszystkie spotykane w górach układy skalne — a więc kominy, rysy, płyty, przewieszki, zachody itp. Wysokość skałek jest różna — od kilku do kilkudziesięciu metrów Skala trudności — od dróg łatwych do skrajnie trudnych. W Skałkach wydoskonaliła się technika hakowa — tzw. podciąg — który umożliwia przechodzenie najbardziej niedostępnych nawet urwisk.

Dla łatwiejszej orientacji w terenach wspinaczkowych Dolinek, nadano poszczególnym grupom skalnym — na wzór Tatr — nazwy, jak np. Zamarła Turnia, Rysa Łazików itp. W opracowaniu jest przewodnik wspinaczkowy po Skałkach, którego brak coraz mocniej daje się odczuwać. W latach wojennych doczekały się Dolinki nawet własnego czasopisma, wydawanego tajnie pod żartobliwą nazwą „Pokutnik".

Ruch wspinaczkowy w Skałkach trwa niemal cały rok — dokonuje się tutaj nawet przejść zimowych. Największa frekwencja przypada na maj, czerwiec, wrzesień i październik Liczba uczestników kursów przekracza często 50 osób.

O metodach szkolenia i treningu wspinaczkowego w Skałkach możnaby pisać dużo. Przy szkoleniu zwraca się główną uwagę na kwestię asekuracji, która przy każdej wspinaczce musi być stuprocentowa. Posługiwanie się liną, hakami, oraz zjazdy — to wszystko musi każdy adept opanować doskonale. Niemniejszą uwagę zwraca się również na styl wspinaczki. Instruktorzy, na podstawie stałej obserwacji kursistów — mogą wydać na zakończenie kursu oceny, które kwalifikują absolwentów na przejście na następny stopień szkolenia — kurs w Tatrach.

Trening wspinaczkowy w Skałkach pozwala na utrzymanie się w dobrej formie taternickiej przez cały rok. Przejście w ciągu jednej niedzieli kilku trudnych dróg w Dolinkach, to nieraz prawie taki sam wysiłek fizyczny, jak przejście poważnej drogi tatrzańskiej

Dolinki podkrakowskie są dość duże i mogą pomieścić duże grupy „skałkowiczów" Miejmy nadzieję, że zapoczątkowane w ub roku współdziałanie Koła Śląskiego i Koła Krakowskiego KW za pośrednictwem Skałek podkrakowskich przyciągnie do taternictwa górników i metalowców Śląska ,którzy zapewne i w tym sporcie osiągną dobre wyniki.

A. DOBROWOLSKI

Iglica w Dolinie Będkowskiej pod Krakowem charakteryzuje dobitnie niezwykłą śmiałość form skalnych jury krakowsko - wieluńskiej. Na zdjęciach widzimy wspinacza w zjeździe (po lewej) i podchodzeniu w górę.
Fot. W. Tomaszkiewicz